

Jarosław Suchorski

**Szwadron kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza
„Olkieniki”**

Szkic historyczny

Białystok 2007

Wstęp

O autorze źródła wiem niewiele. Jarosław Suchorski już w 1918 roku zaciągnął się do oddziału kawalerii porucznika a później rotmistrza Feliksa Jaworskiego walczącego po stronie polskiej w konflikcie polsko-ukraińskim a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej¹, w którym dosłużył się starszego wachmistrza z funkcją podchorążego. Za czyny bojowe odznaczony został Krzyżem Walecznych oraz bliżej nieokreślonym krzyżem za dzielność oraz medalem za wojnę 1918-1920. W latach 30-tych otrzymał pierwszy stopień oficerski i przydział do 2 Pułku Strzelców Konnych w Hrubieszowie. Odnosił sukcesy w sporcie konnym². Należał do Wojskowego Klubu Sportowego w Hrubieszowie, który stawiał na



Por. Jarosław Suchorski przed stajnią szwadronu ckm. Na smyczy wilk z Puszczy Rudnickiej. Olkieniki, 1938 r.

¹ Początkowo 7 kwietnia 1917 r. por. Feliks Jaworski stworzył na Ukrainie własny oddział kawalerii – Polski Szturmowy Szwadron Huzarów, jednak nazwa była zmieniana wielokrotnie w czasie walk z Niemcami. W 1919 r., jako Dywizjon Armii Kresowej w składzie grupy operacyjnej gen. Bernarda walczył na Ukrainie, zdobywając Troczyn i Łuck. W 1920 r. uczestniczył w pościgu za wycofującymi się spod Warszawy bolszewikami. W ramach tej akcji w nocy z 18 na 19 sierpnia pod Frankopolem i Skrzyszewem doszło do starcia grupy jazdy majora Jaworskiego z oddziałami Armii Czerwonej. Grupa 800 ułanów zatrzymała tu trzy pełne dywizje bolszewickie, zdobyli ponad tysiąc jeńców, cztery sztandary sowieckie i 15 armat. Okupili to życiem jednego oficera i 25 ułanów, których pochowano na cmentarzu w Skrzyszewie. Zob.: Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Wrocław 1998.

² Po II wojnie światowej podjął się próby napisania podręcznika jazdy konnej. Zob.: J. Suchorski, *Jeździectwo*, Warszawa 1977.

rozwój sportu jeździeckiego, strzeleckiego i szermierki. W 1935 roku został przeniesiony do 19 szwadronu kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) stacjonującego w Olkienikach przy granicy polsko-litewskiej. Pełnił w nim funkcję zastępcy dowódcy szwadronu a za wzorową służbę oficera szkoleniowego w 1938 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W ramach prowadzonych przygotowań do wojny z Niemcami mianowany rotmistrzem i wraz ze szwadronem KOP „Olkieniki” rtm. Stanisława Mariana Kowalewskiego wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 roku dowodząc plutonem kawalerii dywizyjnej 33 Dywizji Piechoty Rezerwowej (DPRez.).

33 DPRez. płk dypl. Tadeusza Kaliny-Zieleniewskiego była zmobilizowana w dniach 24-27 sierpnia 1939 roku w rejonie Grodna. Dowództwo dywizji i wchodzący w jej skład 134 Pułk Piechoty Rezerwowej (PPRez.) wystawiła Brygada KOP „Grodno”, której w czasie pokoju podlegał szwadron „Olkieniki”. 133 PPRez. zmobilizowany został na bazie Pułku KOP „Wilno”. Dalej 32 Pułk Artylerii Lekkiej Rezerwowej rozwinięty z 32 Dywizjonu Artylerii Lekkiej a 43 Batalion Saperów z Kompanii Saperów KOP „Grodno”. Kawalerię dywizyjną stanowił wspomniany wyżej szwadron KOP „Olkieniki”. Plan mobilizacyjny 33 DPRez. obejmował także 135 PPRez. utworzony przez Centralną Szkołę Podoficerów KOP w Osowcu, jednak jednostka ta wraz z II dywizjonem 32 Pułku Artylerii Lekkiej w czasie działań wojennych nie walczyła w składzie tej dywizji.

28 sierpnia dywizja zajęła pozycje w rejonie Tarnowa na południowy-zachód od Łomży jako odwód Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. W pierwszych dniach września płk Zieleniewski przesunął swoją dywizję do lasów na południowy-wschód od Ostrołęki. Do 6 września 133 PPRez. dozorował Narew w rejonie Kamianki, a 134 PPRez. – w rejonie Lipianki. Następnie oddziały te zaczęły się wycofywać w ogólnym kierunku na Wyszków, aby wziąć udział w planowanym uderzeniu na niemiecką 3 Armię w rejonie Pułtuska. Manewr ten pod ciągłym ogniem artyleryjskim okazał się niezwykle trudnym. Straże tylne z nad Narwi w większości nie zdołały dołączyć do dywizji. Na domiar złego w nocy z 6 na 7 września przy skrzyżowaniu szos w rejonie Goworowo – Ponikiew Mała Niemcy zorganizowali nawałę ogniową. W tym samym momencie oddziały 33 DPRez. zderzyły się i stoczyły z wycofującą się spod Różana polską 41 DPRez. Okrążone bataliony i dywizjony nie mogły w nocy nawet rozwinąć się do natarcia i po krótkiej walce z czołgami uległy panice. W efekcie oddziały obu dywizji rozpieczęły się. W większości popędziły w kierunku Broku i szukały przeprawy przez Bug, ponosząc duże straty w sprzeczce bojowym. Wstępnie uporządkowane siły 33 DPRez. przeszły Bug przez most w Wyszkowie i zostały przydzielone do Armii „Modlin” gen. dyw. Emila Krukowicz-Przedrzymirskiego. 9

września dywizja obsadziła linię Bugu od Tuchalina w kierunku Broku. W rejonie Nadkola i Starych Łazów przeprowadzono nawet udane kontrataki, wypierając Niemców za Bug. Jednak w celu uzupełnienia dywizję skierowano do Białej Podlaskiej. W czasie działań odwrotowych 10 września została kolejny raz rozbita pod Stoczkiem Węgrowskim przez niemiecką Dywizję Pancerną „Kempf”. Mimo trudnej sytuacji trzy dni później dotarła do magazynów uzbrojenia w Białej Podlaskiej. Wieczorem 14 września przybył do dywizji osobiście dowódca armii gen. Przedrzymirski i nakazał opanowanie zajętej przez Niemców Włodawy. 17 września po całonocnych walkach na przedmieściach Włodawy dowódca dywizji otrzymał rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela w kierunku na Chełm Lubelski. W nocy z 19 na 20 w miejscowości Majdan Ostrowski koło Wojśławic nastąpiła reorganizacja sił. Wykrwawioną 33 DPRez. wcielono do 41 DPRez. Dowództwo nad całością objął dotychczasowy dowódca 41 DPRez gen. bryg. Wacław Piekarski³.

W wyniku przebiegu kampanii 1939 roku kawaleria dywizyjna 33 DPRez. rtm. Kowalewskiego 22 września dołączyła w rejonie Chełma Luberskiego do Grupy Kawalerii „Chełm” płk dypl. Władysława Płonki. Zgrupowanie to po włączeniu innych oddziałów kawalerii powtórnie zostało zreorganizowane w rejonie Żółkiewki i Sobieskiej Woli i 27 września przydzielone do Grupy płk Zieleniewskiego, który nie przyjął kapitulacji podpisanej z Niemcami przez dowódcę armii gen. Przedrzymirskiego i postanowił przeprowadzić się ku granicy z Węgrami. Dziwną koleją losu płk Zieleniewski został dowódcą części swojej dawnej kawalerii dywizyjnej. 28 września w czasie marszu w kierunku południowo-zachodnim Grupa Kawalerii „Chełm” otoczyła i rozbiła w Dzwoli niemiecki dywizjon przeciwpancerny a następnego dnia odrzuciła nacierające oddziały Armii Czerwonej. 30 września całość Grupy płk Zieleniewskiego została otoczona przez wojska radzieckie w rejonie Puszczy Solskiej (ok. 15 km na południe od Janowa Lubelskiego) i w beznadziejnej sytuacji zmuszona do poddania się. Niemal wszyscy oficerowie tego zgrupowania trafili do Starobielska na Ukrainie i Kozielska w centralnej Rosji. Zostali wymordowani przez NKWD wiosną 1940 roku⁴ w Katyniu i Charkowie. Płk Zieleniewskiemu udało się uciec z niewoli i przedostać się na Węgry a następnie do Francji.

Jarosław Suchorski swój szkic historyczny szwadron kawalerii KOP „Olkieniki” niewątpliwie chciał przedstawić w formie monografii historycznej pododdziału kawalerii, której był oficerem. Zabrakło mu jednak pełnej wiedzy historycznej w tym zakresie. Dlatego wiele fragmentów prezentowanego tekstu przypomina raczej raporty wojskowe. Autor

³ J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939*, Pruszków 1998, s. 58-60.

⁴ Ibidem, s. 21-22, 60; zob. L. Głowacki, *Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie 1939 r.*, Lublin 1966.

podzielił pracę na trzy części. Część pierwszą poświęcił swojej ogólnej wiedzy o kawalerii KOP. W części drugiej opisał zapamiętane dzieje szwadronu KOP „Olkieniki” sprzed mobilizacji (od 1924 roku) oraz szlak bojowy tego oddziału jako kawalerii dywizyjnej 33 DPRez. (1-10 września 1939 roku), w którym pełnił funkcję zastępcy dowódcy szwadronu. Następnie przedstawił krótki opis resztek kawalerii dywizyjnej, które 20 września pod jego dowództwem dołączyły do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleberga, weszły w skład Podlaskiej Brygady Kawalerii i pozostały w niej do dnia kapitulacji pod Kockiem (6 października 1939 roku). Zawarte w niej nazwiska, dialogi i treści rozkazów zostały odtworzone z pamięci. W ostatniej części „Uwagi ogólne” przedstawił pozytywną ocenę swojego oddziału kawalerii KOP i kawalerii polskiej w ogóle.

Do najciekawszych jego fragmentów możemy zaliczyć opis okoliczności i wykonania szarży w szyku konnym w sile plutonu na biwakujący oddział kawalerii niemieckiej w okolicach Myszyńca 1 września 1939 roku. Fakt ten jest tym ważniejszy, gdyż historycy wyliczając szarże przeprowadzone przez kawalerię polską w kampanii wrześniowej 1939 roku zupełnie pominęli tą akcję podjętą przez kawalerię dywizyjną pod Myszyńcem i zakończoną pełnym sukcesem. Zwracają uwagę również walki z dywersantami – piątą kolumną niemiecką w miejscowościach zamieszkałych przez kolonistów niemieckich.

Po wojnie były dowódca 33 DPRez. płk Zieleniewski na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” wydawanego w kraju ostro skrytykował rtm. Suchorskiego za jego postawę w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku i niewłaściwe uwagi pod swoim adresem, a w szczególności za definitywne oderwanie się od swojej dywizji i zaprzestanie prób jej odszukania w sytuacji, gdy było to możliwe⁵. Z perspektywy czasu należy przyznać rtm. Suchorskiemu, że miał wiele szczęścia dołączając do SGO „Polesie” gen. Kleberga. Gdyby odnalazł swój pododdział macierzysty, najprawdopodobniej podzieliłby losy oficerów Grupy Kawalerii „Chełm” i znalazłby się na Liście Katyńskiej, tak jak jego bezpośredni przełożony rtm. Kowalewski, dowódca szwadronu KOP „Olkieniki” w latach 1936-1939⁶. Szczęście nie opuściło rtm. Suchorskiego także po kapitulacji pod Kockiem 6 października 1939 roku. Udało mu się przedostać do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, za co po wojnie został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy.

⁵ T. Zieleniewski, *Na marginesie szkicu historycznego J. Suchorskiego „Szwadron kawalerii KOP „Olkieniki”, „Wojskowy Przegląd Historyczny”*, R. 12, 1967, nr 4, s. 448-451.

⁶ Rtm. Stanisław Marian Kowalewski, ur. 14.01.1903 r. Porucznik 22 Pułku Ułanów Podkarpackich w Brodach ze starszeństwem z dniem 1.07.1927 r. a następnie rotmistrz. Przeniesiony w 1936 roku do KOP. Dostał się do niewoli sowieckiej w m. Bukowa koło Biłgoraja 2.10.1939 r. Został przewieziony do obozu w Starobielsku a wiosną 1940 r. zamordowany przez NKWD w Charkowie. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 165, 649; J. Pomorski, op. cit., s. 58.

Poniższy szkic historyczny został już raz opublikowany w „Przeglądzie Kawalerii i Broni Pancernej” w 1966 roku⁷. Niniejszy tekst mieliśmy przyjemność pobrać z oryginalnego maszynopisu. Pozwoliło to nam uniknąć powielania błędów poprzedniego wydawnictwa. Egzemplarz oryginalny przypadkowo nabył Andrzej Siegieńczuk z nowojorskiego Klubu Miłośników Militariów Polskich na wyprzedaży używanych książek, ratując go tym samym od zagłady. Autor maszynopisu pozostawił kilka wolnych miejsc w tekście z myślą o poprawkach własnych. Tam gdzie było to możliwe brakujące liczby i wyrazy zostały uzupełnione. Aby wzbogacić prezentowany materiał źródłowy, w aneksie końcowym zamieściliśmy spis 72 ułanów, którzy po pierwszym roku służby w 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku zostali przydzieleni macierzyście i służbowo, jako uzupełnienie do szwadronu KOP „Olkieniki”⁸. Wszyscy wymienieni żołnierze wyszli na wojnę 1939 roku w szeregach kawalerii dywizyjnej 33 DPRez.

⁷ J. Suchorski, *Szwadron kawalerii KOP „Olkieniki”*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”, 1966, nr 42.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta 10 Pułku Ułanów Litewskich, Rozkaz dzienny nr 199 na dzień 29 września 1939 r.

Użyte skróty:

BK	- brygada kawalerii	nadt.	- nadterminowy
bryg.	- brygada	ok.	- około
ckm	- ciężki karabin maszynowy	p.	- pułk
c. o.	- centralne ogrzewanie	p. o.	- pełniący obowiązki
dca (dcami)	- dowódca (dowódcami)	p. uł.	- pułk ułanów
dwo (dwem)	-dowództwo (dowództwem)	PKP	- Polskie Koleje Państwowe
DP	- dywizja piechoty	plut.	- pluton, plutonowy
dyon	- dywizjon	płk	- pułkownik
dyw.	- dywizja	piech.	- piechota
gen.	- generał	podof.	- podoficer
gm.	- gmina	por.	- porucznik
GO	- grupa operacyjna	pow.	- powiat
godz.	- godzina	ppanc.	- przeciwpancerne (działko)
gr.	- granica	ppłk	- podpułkownik
kapr.	- kapral	ppor.	- podporucznik
kaw.	- kawaleria	PP	- Policja Państwowa
kbk	- karabinek	rej.	- rejon
KD	- kawaleria dywizyjna	rez.	- rezerwy (rezerwowa)
kl.	- klasa	rkm	-ręczny karabin maszynowy
kol.	- kolejowa	rtm.	- rotmistrz
KOP	- Korpus Ochrony Pogranicza	rz.	- rzeka
ltn.	- lotnik	san.	- sanitarny
łączn.	- łączności	spec.	- specjalista
m. (miej.)	- miejscowość	st.	- starszy
m. in.	- między innymi	st. wchm.	- starszy wachmistrz
mjr	- major	szw.	- szwadron
mł.	- młodszy	tj.	- to jest
Mob.	- mobilizacja	uł.	- ułan
mp.	- miejsce postoju	V M	- Virtuti Militari
MSW	- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych	wchm.	- wachmistrz
npl	- nieprzyjaciel	wet.	- weterynaryjny
		wg.	- według

woj.	- województwo	zaw.	- zawodowy
WP	- Wojsko Polskie	zca	- zastępca
ww.	- wyżej wymieniony		

Jarosław Suchorski

Szwadron kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza „Olkieniki”

Szkic historyczny

Część I.

Dane ogólne dotyczące Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924-1939 r. (skrót KOP).

Korpus Ochrony Pogranicza powstał na podstawie uchwały Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1924⁹. Zasady organizacji KOP były opracowane przez ówczesny Sztab Generalny i Ministerstwo Spraw Wojskowych. Organizowanie oddziałów KOP trwało od roku 1924 do roku 1926 z tym, że część oddziałów została zorganizowana spieszenie i objęła służbę na niektórych odcinkach granicy z dniem 1.11.1924 r. KOP pełnił służbę na granicy: litewskiej, częściowo łotewskiej, na całej granicy radzieckiej i na krótkim odcinku granicy rumuńskiej.

W skład KOP wchodziły: piechota (najliczniejsza), kawaleria i oddziały służb. Główny ciężar służby granicznej spoczywał na barkach piechoty.

Kawaleria KOP

Do zadań kawalerii KOP należały: łączność pomiędzy poszczególnymi oddziałami KOP, akcja pościgowa, patrolowanie pogranicza, oraz akcje specjalne, wymagające szybkiego ruchu w warunkach różnorodnego terenu.

Szwadrony kawalerii KOP organizowały się w latach 1924-1926. W miarę ukończenia czynności organizacyjnych obejmowały służbę w różnych punktach pogranicza.

Według etatów organizacyjnych – kawaleria KOP składała się z 19-tu szwadronów samodzielnych i jednego dywizjonu szkolnego. Szwadrony nie miały numeracji a tylko nazwy, pochodzące od miejscowości, w której stale stacjonowały¹⁰.

Kadra oficerska, podoficerska i kontyngent ułanów szeregowych były specjalnie dobierane. Oficerowie przybywali do KOP z pułków kawalerii (przeniesienia), gdzie pełnili służbę przez 4-6 lat, poczym powracali do swego poprzedniego pułku lub do innego. Pierwszy kontyngent podoficerów zaw. i nadterminowych przybył do KOP w latach 1924-

⁹ Rozkaz ministra spraw wojskowych gen. dyw. Wł. Sikorskiego w sprawie organizacji KOP, Warszawa 17.09.1924. J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Wybór dokumentów*, Warszawa – Pułtusk 2001, s. 21-41.

¹⁰ W administracji wojskowej szwadrony posiadały numerację, gdyż były przydzielone do wyższych jednostek taktycznych (Grup Kawalerii KOP), natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu podlegały w ramach służby granicznej używało nazw własnych.

1926 z pułków kawalerii, później był uzupełniany przez dywizjon szkolny kaw. KOP w Niewirkowie¹¹. Podoficerowie zaw. i nadt. służyli w KOP, jako kadra stała od kaprała nadt. do st. wachmistrza zaw. włącznie, do pułków przenoszeni nie byli.

Kontyngent ułanów szereg[owych] służby czynnej przybywał rok rocznie z pułków kawalerii. Poborowi służby czynnej byli dobierani przez Komendy Uzupełnień i przydzielani do tych pułków kaw., które uzupełniały kontyngent kawalerii KOP¹². Szeregowi ci odbywali pierwszy rok służby w swoim pułku kaw. i dopiero jako rocznik drugi uzupełniali swój szwadron kaw. KOP. Uzupełnianie kontyngentu ułanów odbywało się co roku w końcu września. Wobec tak postawionej sprawy uzupełniania kontyngentu ułanów szwadrony kaw. KOP nigdy nie miały rekrutów, a zawsze już dobrze wyszkolonych ułanów zdolnych do służby na pograniczu.

Dobór kadry oficerskiej, podoficerskiej i ułanów służby czynnej, posiadanie b[ardzo] dobrych koni zakupywanych przez organa KOP oraz służba w warunkach zbliżonych do wojennych stworzyły ze szwadronów kaw. KOP wyborowe jednostki polskiej kawalerii. Częste patrole na granicy i pograniczu, pościgi, a nawet niejednokrotnie potyczki, współdziałanie z piechotą, służba rozpoznawcza oraz stałe i solidne szkolenie sprawiły, że ułan KOP stał się świetnym żołnierzem i przewyższał swego kolegę z pułku kawalerii armii. Już w roku 1925 niektóre szwadrony kaw. KOP uczestniczyły w pierwszych wielkich manewrach naszej kawalerii na Wołyniu, podczas których zadokumentowały swoją wartość w polu w prowadzeniu nowoczesnej walki kawalerii. Za swoją działalność podczas tych manewrów zostały wyróżnione specjalną pochwałą ówczesnego generalnego inspektora kawalerii. Taki poziom trwał do roku 1939 łącznie z działaniami w kampanii 1939.

Oprócz wyszkolenia wojskowego rozwijał się w szwadronach sport, szczególnie sport konny wśród oficerów. Ekipa oficerów kawalerii KOP zdobyła trzykrotnie mistrzostwo w „Militari” (Mistrzostwa Jeździeckie WP).

Wiele uwagi poświęcano wychowaniu społecznemu, gdyż oficer, podoficer i ułan KOP, z tytułu swej służby często stykał się z ludnością pogranicza, która na każdego żołnierza KOP patrzyła jak na reprezentanta rządu.

KOP podlegał pod względem służby granicznej i gospodarczo Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a pod względem wyszkolenia liniowego i „Mob.” Ministerstwu Spraw Wojskowych. Szwadrony kaw. KOP podlegały pod względem służby granicznej brygadam

¹¹ Niewirków – dwór i wieś, gm. Międzyrzecz, pow. Równe, woj. wołyńskie, mp. 4 dywizjony kawalerii oraz szwadronu szkolnego.

¹² Żołnierze byli specjalnie dobierani, pochodzili głównie z województw zachodnich. M. in. do KOP wysyłano wszystkich żołnierzy służby czynnej narodowości niemieckiej.

lub pułkom piechoty KOP, a pod względem wyszkolenia liniowego – inspektorom Grup Kawalerii KOP, których było trzy: Północna, Południowa i Środkowa.

Szwadrony kaw. KOP¹³:

„Olkieniki” – należał do bryg. KOP „Grodno”, granica litewska.

„Nowe Święciany” – do pułku piech. KOP „Wilno”, granica litewska.

„Druja”, „Łużki”, „Podswile” – do pułku piech. KOP „Głębokie”, granica częściowo łotewska i radziecka.

„Budslaw”, „Krasne” – do pułku piech. KOP „Wklejka”, granica radziecka.

„Iwieniec” – do pułku piech. KOP „Wołożyn”, gr. radziecka.

„Stołpce”, „Kleck” – do pułku piech. KOP „Snów”, gr. radziecka.

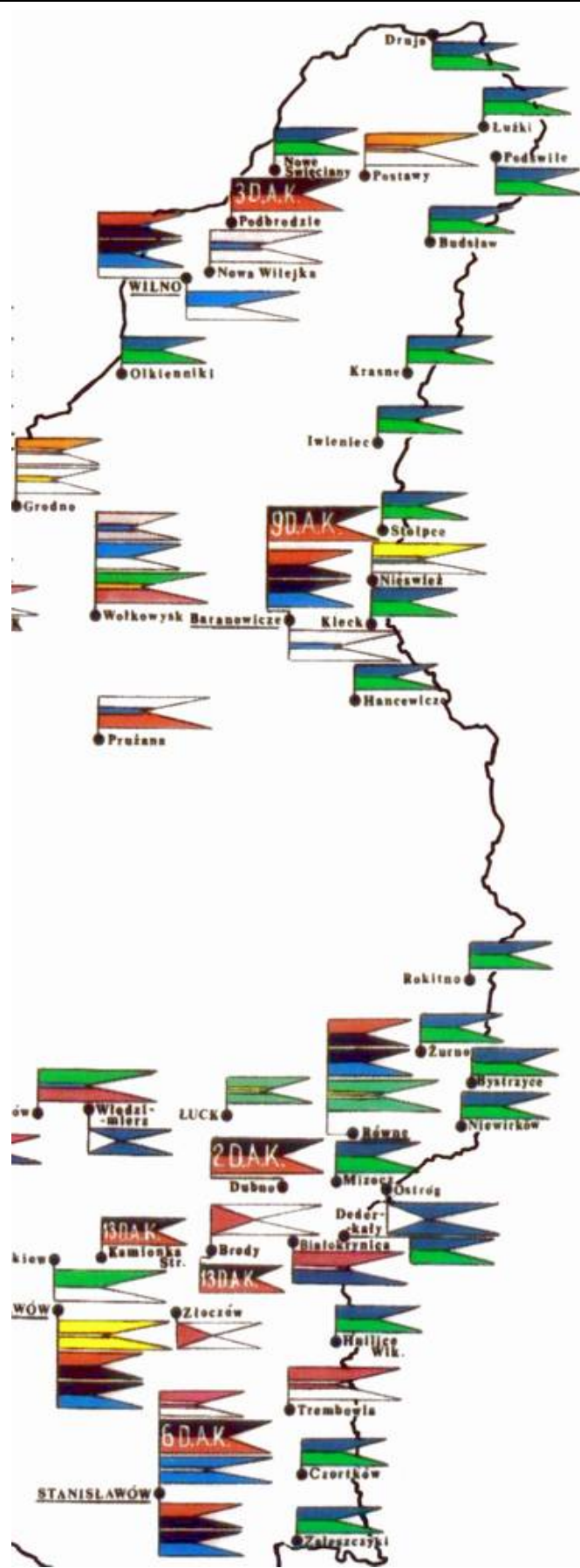
„Hancewicze” – do bryg. piech. KOP „Polesie” gr. radziecka.

„Rokitno”, „Żurno”, „Bystrzyce” – do pułku piech. KOP „Sarny”, gr. radziecka.

„Mizocz”, „Dederkały” – do pułku piech. KOP „Zdołbunów”, gr. radziecka.

„Hnilice Wlk. (Wielkie)”, „Czortków”, „Zaleszczyki” – do pułku bryg. KOP „Podole”, gr. radziecka i częśc[iowo] rumuńska.

Dywizjon szkolny kawalerii KOP „Niewirków” – należał do pułku piechoty KOP „Zdołbunów”, granica radziecka.



Rozmieszczenie oddziałów kawalerii i artylerii konnej przed marcem 1939 r. na wschodzie II Rzeczypospolitej (szwadrony KOP – proporczyki granatowo-zielone).
C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 344-345.

¹³ Autor podał strukturę organizacyjną szwadronów KOP obowiązującą od 1931 r. z wprowadzonymi zmianami z dniem 30 grudnia 1938 r. Zob.: J. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003.

Etaty szwadronu kaw. KOP.

Dwa lub trzy plutony liniowe (pluton 4 sekcje po 6 ułanów), pluton ckm, pluton gospodarczy.

Etat szczegółowy

Dowódca szwadronu – rotmistrz	koni 2
Zca dcy szwadronu – porucznik kaw.	koni 2
I pluton:	
dca plutonu – podoficer zaw. (wachmistrz, st. wchm.)	koń 1
zca dcy plutonu – podof. zaw. lub nad. (młodszy)	koń 1
4 sekcje każda po 6 ułanów	koni 24
Razem – podoficerów zaw. 4	koni 26
II pluton: jak pierwszy	
Pluton ckm	
dca plutonu - podoficer zaw. starszy	
zca dcy plutonu - podoficer zaw. młodszy	
2 drużyny po (?) ułanów	
Pluton gospodarczy:	
Tabor – dca mł. podof. nad.	koń 1
wozów taborowych 2-3	koni 4-6
kuchnia polowa 1	koni 4
podkuwacz – podof. zaw. (spec.) kuźnia pol[owa]	
podoficer wet. – podof. zaw. (spec.)	koń 1
podoficer prowiantowy i furazowy 1	koń 1
podoficer szef kancelarii, +1-2 pisarzy	
trębacz – st. ułan służby czynnej	koń 1
Szef szwadronu - wchm. częściej st. wchm.	koń 1

Zestawienie liczbowe

Oficerów 2 + 2-3 oficerów rezerwy
Podoficerów zaw. i nad. ok.12
St. ułanów i ułanów służby czynnej ok.100
Koni wierzch. ok. 130, jucznych (?) tab[orowych] (?) razem (?)
Taczanki pod ckm 4 lub juki 4
Kuchnia polowa 1, wozy taborowe 2-3

Uzbrojenie

Oficerowie i starsi podoficerowie – pistolet syst[emu] Wis oraz szabla.

Młodszy podoficerowie i ułani – kbk i szabla, bez lanc.

Szable pod tybinką siodła, lance tylko podczas defilad.

ckm 4, rkm po 2 na pluton = 4

Oporządzenie – oficerowie i st. podoficerowie – mapniki, torby oraz lornetki.

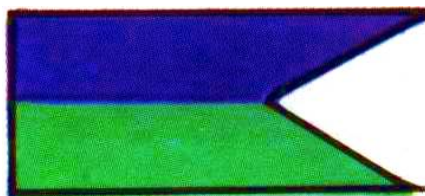
Cały szwadron – maski p gaz (*przeciwgazowe*) i łopatk. Tego sprzętu podczas pełnienia służby granicznej nie używano.

Rząd koński – jak w kawalerii regularnej.

Umundurowanie – jak w regularnej kawalerii. Proporzeczek zielono-granatowy, czapka „kopówka” z granatowym otokiem, (typ czapki jak „szwoleżerka”) latam furażerki.

Szasery oficerskie – barwy pułku macierzystego.

Proporzeczek szwadronowy (znaczkowy)



Niektóre szwadrony posiadały „buńczuki” zdobyte jako nagroda wojskowa, lub ofiarowane przez społeczeństwo.

Warunki bytowe i materialne

Uposażenie oficerów i podoficerów zaw. i nadt. wyższe niż w armii.

Racje żywnościowe i żołąd ułański – wyższe niż w armii.

Normy paszowe koni – jak w pułkach kawalerii, zwiększane w wypadkach dłuższych akcji granicznych.

Warunki bytowe dobre lub bardzo dobre. Szwadrony stacjonowały w dużych wsiach lub miasteczkach, położonych w pobliżu granicy (5-10 km od linii granicznej). Na koszary i stajnie wykorzystano istniejące odpowiednie obiekty po dostosowaniu do potrzeb szwadronu, lub zostały wybudowane nowe koszary i nowe stajnie, przeważnie drewniane, ale budynki koszarowe z niezbędnymi wygodami jak umywalnie, łaźnie, c. o. i inne, tam, gdzie było możliwe oświetlenie elektryczne.

Oficerowie i podoficerowie mieszkali, zależnie od warunków obiektu, w koszarach lub na wsi czy w miasteczku w wynajętych mieszkaniach. Warunki pracy doskonałe pod każdym względem, natomiast brak potrzeb kulturalnych, jak – biblioteki, teatru, nieraz kina,

koncertów itp. Życie towarzyskie natomiast układało się na ogół dobrze po nawiązaniu stosunków z miejscową lub sąsiednią inteligencją.

Stosunek do ludności miejscowej i przygranicznej bardzo dobry. Ludność miejscowa w osobach żołnierzy KOP widziała swoich przyjaciół i opiekunów.

Ogólnie warunki bytowe kadry zawodowej stwarzały możliwość zdobycia pewnego dobrobytu. Uposażenie wyższe a wydatki mniejsze niż w pułkach kaw., poza tym odpadały wydatki na kasyno, reprezentację, przyjęcia pułkowe itp. Artykuły żywnościowe, mieszkanie, opał tanie lub bardzo tanie. Oficer gospodarny podreperowywał swój budżet nieraz bardzo znacznie, a podoficerowie zaw., ponieważ nie byli przenoszeni po paru latach do pułku, dochodzili do znacznego dobrobytu, kupowali w pobliżu koszar działki ziemi, na których budowali domki jednorodzinne i większe. (Ja mieszkałem właśnie w nowym, bardzo dobrym domu mego wachmistrza szefa szwadronu, st. wchm. Kudły, w trzech pokojach z kuchnią i wygodami. W domu tym były 3 mieszkania po 3 pokoje).

Kawaleria KOP objęta była planem „Mob.” WP. W kampanii 1939 roku udział brało 16 szwadronów, 4 szwadrony udziału w tej kampanii nie brały, trudno ustalić które i dlaczego. Według planu „Mob.” pięć szwadronów przewidziano jako KD. Weszły w skład Dywizji Piechoty (1.09.1939.) 11, 33, 35, 36 i 38. Były to szwadrony: „Olkieniki”, „Zaleszczyki”, „Nowe Święciany”, „Czortów” i „Stołpce”, Jedenaście szwadronów stanowiło pułk kawalerii KOP¹⁴, którym dowodził płk [*Feliks*] Kopeć w kampanii 1939 r. (były inspektor Północnej Grupy Kawalerii KOP).

Szczegóły różne

Konie w szwadronach dobierane były według maści, uzupełnienie remontów przez dywizjon szkolny „Niewirków”. W dywizjonie tym, a ostatnie lata w szwadronie „Stołpce” rok rocznie odbywało się zgrupowanie oficerów kawalerii KOP, którzy brali udział w „Militari” WP. Do grupy oficerów „militarystów” kawalerii KOP należeli:

mjr Bronisław Kulik¹⁵ ze szwadronu kawalerii KOP „Druja”,

¹⁴ 1 Pułk Kawalerii KOP nie liczył 11 szwadronów, tylko 8 (6 liniowych, 1 gospodarczy i 1 ckm). Nazywany był pułkiem kawalerii „Rokitno” został utworzony w czasie częściowej mobilizacji zarządzonej 23 marca 1939 roku. Już 26 marca przetransportowano kolejowymi w rejon Wielunia 8 szwadronów: „Druja”, „Łużki”, „Podswile”, „Budslaw”, „Hancewicze”, „Rokitno”, „Żurno” i „Mizocz”. Kolejno przybywały: pluton pionierów (z kompanii „Czortków”), pluton armat ppanc. 37 mm (z odwodowych baonów „Wilejka” i „Czortków”), oraz drużyna radiotelegraficzna (z pułku „Zbołbunów”). Pododdziały te utworzyły ćwiczebny pułk kawalerii KOP. Dowództwo objął Inspektor Północnej Grupy Kawalerii KOP ppłk Feliks Kopeć. Po otrzymaniu w kwietniu i maju uzupełnień w ludziach i sprzęcie przeorganizowano 1 Pułk Kawalerii KOP. Likwidacji uległy szwadrony „Druja” i „Podswile”. Pułk podlegał DOK IV w Łodzi.

¹⁵ Mjr Bronisław Kulik, ur. 1.02.1897 r. Za wojnę polsko-bolszewicką 1919-1920 r. odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. W latach 30-tych rotmistrz 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie ze starszeństwem z dniem 1.01.1928 r. Zob.: *Rocznik*

rtm. Jan Strzałkowski¹⁶ z dyonu szkoln[ego] kaw. KOP „Niewirków”,
rtm. Waław Totjew¹⁷ z dyonu szkoln[ego] kaw. KOP „Niewirków”,
rtm. Gwidon Salomon¹⁸ ze szwadronu kaw. KOP „Druja” (do roku 1938 jako por. kaw. w szw. „Iwieniec”, od 1938 r. jako rtm. dca szw. kaw. KOP „Druja”),
por. kaw. Jarosław Suchorski ze szwadronu kaw. KOP „Olkieniki”,
por. kaw. St[anisław] Szczypa¹⁹ ze szwadronu kaw. KOP „Stołpce”,
por. kaw. Jan Burtowy²⁰ ze szwadronu kaw. KOP „Stołpce”.

Część II.

Rozdział A.

Dzieje Szwadronu kawalerii KOP „Olkieniki” od roku 1925 do 23.08.1939 r.

Nazwa – Szwadron kawalerii KOP „Olkieniki”.

Stałe miejsce postoju – miasteczko Olkieniki, pow. wileńsko-trocki, woj. wileńskie, granica – litewska.

Szwadron należał pod względem służby granicznej i gospodarczo do brygady KOP „Grodno”, stale współpracował z batalionem KOP „Orany” i kompanią KOP „Olkieniki”. Pod względem wyszkolenia liniowego szwadron należał do Północnej Grupy Kawalerii KOP (do roku 1938 inspektor ppłk [Władysław] Mączewski²¹, po 1938 r. inspektor ppłk Kopeć).

Opis ogólny m. Olkieniki i koszar szwadronu.

oficerski 1932..., s. 152, 631.

¹⁶ Rtm. Jan Piotr Strzałkowski, ur. 8.02.1899 r. W latach 30-tych porucznik 9 Pułku Ułanów Małopolskich z Czortkowa ze starszeństwem z dniem 1.07.1922 r. Oddelegowany jako instruktor do Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 160, 812.

¹⁷ Rtm. Waław Totjew, ur. 14.05.1894 r. Za wojnę polsko-bolszewicką 1919-1920 r. odznaczony Krzyżem Walecznych. Porucznik 3 Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego w Wołkowysku ze starszeństwem z dniem 1.02.1922 r. a następnie rotmistrz. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 159, 657.

¹⁸ Rtm. Gwidon Salomon, ur. 10.12.1899 r. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r. jako kapral 14 Pułku Ułanów Jałowieckich we Lwowie. Odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Mianowany na stopień porucznika ze starszeństwem z dniem 1.01.1931 r. a następnie rotmistrza. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 168, 641.

¹⁹ Por. Stanisław Szczypa, ur. 1.05.1907 r. Porucznik 1 Pułku Strzelców Konnych w Garwolinie ze starszeństwem 1.01.1931 r. Przeniesiony do KOP przed 1932 r. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 169, 911.

²⁰ Por. Jan Burtowy, ur. 5.04.1902 r. Porucznik 13 Pułku Ułanów Wileńskich ze starszeństwem 15.08.1928 r. Przeniesiony do KOP przed 1932 r. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 166, 911.

²¹ Ppłk Władysław Mączewski, ur. 24.03.1894 r. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r. jako porucznik 11 Pułku Ułanów Legionowych. Odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości oraz srebrnym Krzyżem Zasługi. W latach 30-tych przeniesiony jako major ze starszeństwem z dniem 1.01.1928 roku do 8 pułku ułanów w Krakowie. Wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w stopniu podpułkownika jako kwatermistrz i ostatni dowódca 11 Pułku Ułanów Legionowych im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Ciechanowie. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 144, 635.

Miasteczko Olkieniki łączy się ze wsią Olkieniki. Położone na skraju Puszczy Rudnickiej nad rz. Mereczanka. Ludność miasteczka (ok. 1000 mieszkańców) przeważnie Żydzi, wsi Polacy (tamtejsi²²). Zabytkowy kościół parafialny i zabytkowa synagoga, posiadająca czaprak z pod siodła Napoleona, подарowany w 1812 roku „Kahałowi Żydowskiemu z Olkienik” przez samego Napoleona za jakiś czyn specjalny. Dalej – gmina, nadleśnictwo państwowe, szkoła podstawowa, biblioteka gminna, punkt sanitarny z lekarzem medycyny, posterunek policji, straż pożarna, świetlica strzelca, fabryczka papieru (pracująca na eksport), sklepy, restauracja.

Odległość od Wilna ok. 70 km. Do stacji kolej[owej] Olkieniki 8 km, droga polna. Do szosy Wilno – Grodno ok. 7 km. Z miasteczka kursował dwa razy dziennie do Wilna i z powrotem autobus. Miasteczko brukowane.

Koszary – obiekt koszarowy położony na skraju wsi Olkieniki. Na budynek koszarowy wykorzystany został dawny duży klasztor prawosławny. Jako klasztor nie był czynny już przed 1914 rokiem. W budynku tym mieściły się: koszary szwadronu, koszary kompanii odwodowej, jedno mieszkanie oficerskie, dwa podoficerskie, dwie świetlice, trzy izby kancelaryjne szwadronu, dwie kompanie odwodowej, dwie kuchnie, dwie izby stołowe, magazyny: broni i mundurowy, warsztaty naprawcze, umywalnia, c. o. itp. Stajnie wybudowane dla szwadronu w roku (?) drewniane, ale bardzo dobre. Obiektów stajennych 2, pojemność na 120 koni. W tychże latach wybudowano magazyn furazowy i szopę na siano, kuźnię i wozownie. Teren koszar opłotowany i zadrzewiony, obejmujący duży plac ćwiczeń, strzelnicę i otwartą ujeżdżalnię.

Odległość od granicy w linii prostej ok. 6 km. Do rzeki Mereczanka i Puszczy Rudnickiej ok. 100 m. Do centrum miasteczka ok. 500 m. Do batalionu KOP „Orany” ok. 25 km.

Historia Szwadronu (odtworzona)

Szwadron został zorganizowany w roku (?) w 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku, w okresie powstawania KOP. Oficerowie i podoficerowie zawodowi przydzieleni z różnych pułków kawalerii. Kontyngent ułanów służby czynnej częściowo z 10

²² Tutejsi – samookreślenie przynależności narodowościowej istniejące na pograniczu zasięgu języka polskiego, białoruskiego i ukraińskiego oraz wyznania katolickiego i prawosławnego. W oficjalnym piśmiennictwie naukowym i urzędowym powstało najprawdopodobniej na przełomie lat 20-tych i 30-tych w II Rzeczypospolitej. Oznaczało ludność miejscową (na Polesiu, Podlasiu) mówiącą gwarami i nie związaną przynależnością do innych zwartych miejscowych grup narodowościowych.



Oficerowie przed gmachem koszar szwadronu KOP „Olkieniki”, 1935 r.
Od lewej: por. Jarosław Suchorski, rotmistrzowa Rusiecka, rtm. Stanisław Rusiecki.

p. ułanów, częściowo z innych pułków kawalerii. W latach następnych, aż do 1938 roku kontyngent ułanów przybywał z 10 p. ułanów²³.

Pierwsze konie z różnych pułków kawalerii, a od roku 1929-1930 z zakupu przez organa KOP.

Pierwszym dowódcą szwadronu został rotmistrz Stanisław Rusiecki. Kawaler orderu *Virtuti Militari* 5 kl. i Krzyża Walecznych (trzykrotnie), oficer 13-go Pułku Ułanów Wileńskich, a z wojny 1918-1920 z Jazdy mjr Dąbrowskiego. Szwadronem dowodził do roku 1936 (10 lat). W roku 1936 został awansowany do stopnia majora i przeniesiony na stanowisko kwatermistrza do 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich. Zginął w roku 1943 w obozie zagłady w Oświęcimiu.

W czasie długich lat dowodzenia szwadronem podniósł go pod każdym względem do bardzo wysokiego poziomu zdobywając uznanie przełożonych. Zdobył zaufanie i przywiązanie oficerów kolegów, podoficerów i ułanów i co z naciskiem podkreślam, zaufanie i uznanie społeczeństwa Olkienik i ludności pogranicza, przez których był z żalem i uroczystością żegnany podczas odejścia do 23 p. uł. Major Stanisław Rusiecki był rasowym kawalerzystą, inteligentnym dowódcą, doskonałym kolegą, wymagającym, ale sprawiedliwym przełożonym. Był typem wzorowego oficera polskiej kawalerii.

²³ Kontyngent żołnierzy 10 pułku Ułanów Litewskich z 1938 roku, jako uzupełnienie dla KOP został przytoczony w całości w aneksie końcowym.

Pierwszym zastępcą dcy szwadronu był – nie ustalono.

Pierwsza kadra podoficerów zawodowych – nie ustalono.

W roku 1930 odszedł zca dcy o nie ustalonym nazwisku. Przybył z 21-go Pułku Ułanów Nadwiślańskich por. kaw. [Aleksander Sarjusz] Wolski²⁴.

W latach 1932-1934 przeniesieni do szwadronu: wachmistrz [Tadeusz] Wiszniewski kawaler orderu Virtuti Militari 5 kl. i Krzyża Walecznych za wojnę 1918-1920, przybył ze szwadronu kawalerii KOP „Krasne”, oraz wachmistrz Władysław Butwiłowski ze szwadronu kaw. KOP „Łużki”, a także kaprale nadterminowi Stanisław Borkowski, Stanisław Kuczyński, obaj z dywizjonu szkolnego „Niewirków”, a w rok później kapral nadterminowy Judycki.

W roku 1935 odszedł zca dcy por. kaw. Wolski, przybył por. kaw. Suchorski Jarosław z 2-go Pułku Strzelców Konnych, a z wojny 1918-1920 z Jazdy Kresowej rotmistrza [Feliksa] Jaworskiego (wówczas st. wchm. podchorąży) odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem za dzielność i Srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz Medalem za wojnę 1918-1920.

Obsada personalna szwadronu w roku 1935 (dokładna)

Dca szwadronu – rotmistrz Stanisław Rusiecki
Zca dcy szwadronu – por. kaw. Jarosław Sucharski
Dca I-go plutonu – wchm. Tadeusz Wiszniewski
zca dcy plutonu – plutonowy Kozak
Dca II-go plutonu – wchm. Władysław Butwiłowski
Zca dcy plutonu – plutonowy Stanisław Borkowski
Dca plutonu ckm – plutonowy Franciszek Kot



Rtm. Stanisław Bohdan Rusiecki dowódca szwadronu KOP „Olkieniki”. 1934 r.

²⁴ Por. Aleksander Maria Józef Antoni Sarjusz-Wolski, ur. 8.04.1903 r. Za wojnę polsko-bolszewicką 1919-1920 otrzymał trzykrotny Krzyż Walecznych. Porucznik 21 Pułku Ułanów Nadwiślańskich ze starszeństwem z dniem 15.08.1929 r. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 169, 911.

Zca dcy plutonu i dca drużyny – kapral Kuczyński, dca drugiej drużyny – kapral Judycki
Szef szwadronu – st. wachmistrz Kudła
Podoficer sanitariusz weterynaryjny – wchm. Ludwik Niedziałkowski, pełnił jednocześnie obowiązki furazowego i prow[iantowego].
Podkuwacz – plutonowy Stanisław Kula
Szef kancelarii oraz podof. mundurowy i broni – wchm. Wojdanowicz.

Konie szwadronu – bardzo dobre, gniade i sk[aro]gniade, konie oficerskie i sportowe różnych maści. Wynikało to z tego, że oficer przeniesiony do KOP miał prawo zabrać z pułku swoje konie służbowe i ewentualnie sportowe, a także przydzielane konie sportowe przez KOP mogły być różnych maści.

Stosunki służbowe i towarzyskie

1) Stosunki z przełożonymi:

A) po linii służby granicznej z dowódcą brygady KOP „Grodno” (płk [Stefan] Biestek²⁵), ze sztabem brygady, z dowódcami batalionów i kompanii KOP – doskonale.

B) po linii wyszkolenia liniowego kawalerii z kolejnymi inspektorami Północnej Grupy kaw. KOP – doskonale (ppłk Mączyński i ppłk Kopeć).

2) Współpraca w służbie granicznej lub podczas ćwiczeń z kompaniami piechoty KOP – b[ardzo] dobra. Stosunki towarzyskie z przełożonymi bardzo dobre.

3) Stosunki w szwadronie służbowe i koleżeńsko-towarzyskie przez całe 14 lat doskonale.

4) Stosunek oficerów do podoficerów bardzo dobry, lepszy niż w pułkach kawalerii.

Wynikało to z następujących przyczyn. Do KOP przychodził oficer doświadczony i jako przełożony i jako człowiek, a podoficer KOP w wielu wypadkach był samodzielnym dowódcą (dca plutonów, dca takiej czy innej akcji granicznej). Funkcje

²⁵ Płk Stefan Leon Biestek, ur. 3.05.1892 r. w Pilźnie jako syn krawca, piastującego funkcję cechmistrza. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W czasie I wojny światowej był trzykrotnie ranny w nogę, rękę i bardzo ciężko w brzuch. Po bitwie pod Kaniowem, przedostał się do Francji skąd wrócił z Armią Błękitną gen. J. Hallera. U progu wolności wziął udział w III Powstaniu Śląskim oraz w wojnie z polsko-bolszewikami 1919-1920 r. W bojach wykazywał szczególną odwagę, za co zostaje trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, srebrnym krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, a w okresie dwudziestolecia Krzyżem Kawalerskim *Polonia Restituta*, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, zaś Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi już w Polsce Ludowej, jako pracownik Fabryki Lin i Drutów w Gliwicach. W okresie międzywojennym pozostawał w służbie wojskowej, pełniąc kolejno funkcje dowódcy batalionu 48 pułku piechoty w Stanisławowie, zastępcy dowódcy 78 pułku piechoty w Mołodeczynie, dowódcy brygady „Grodno” oraz dowódcy 6 pp. w 33 Dywizji Piechoty w Wilnie. Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. pod Ostrołęką, Wyszkowem, Włodawą, Tomaszowem Lubelskim. W dniu 27 września pod Terespołem dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do 1 lutego 1945 r. Zmarł w Gliwicach, ale pochowany został na cmentarzu w Pilźnie w grobie rodzinnym Wojnarskich. Zob.: *Rocznik oficerski 1932...*, s. 18, 536; J. Szczeklik, *Pilzno i jego dzieje. Towarzystwo Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilźnieńskiej*, Pilzno 1994.

jakie pełnił podoficer KOP w wyszkoleniu i w służbie granicznej podnosiły jego ciężar gatunkowy i jego autorytet. Specyficzna służba i byt w zapadłych miejscowościach pogranicza znakomicie zbliżały do siebie oficerów i podoficerów, co w sumie pozytywnie oddziaływało na szwadron. Podoficerowie szwadronu byli bardzo zdyscyplinowani, wobec czego książka kar podoficerów szwadronu za 14 lat prawie że nie była wypełniona.

- 5) Stosunek oficerów i podoficerów do ułanów bardzo dobry, zaprawiony „bojowym zefirkiem”.
- 6) Ułani szwadronu – ogólnie materiał bardzo dobry. W pierwszym roku służby w wojsku otrzymywali w swoim pułku macierzystym (10 p. uł.) dobre wyszkolenie i wychowanie. Szwadron nigdy nie miał zastrzeżeń z tego powodu do 10 p. uł. Służbę w KOP lubili, czuli się jakby „wyższymi” od kolegów ze swego lub innego pułku kaw. Nie było wypadków dezercji, nawet chwilowego samowolnego oddalenia się, nie wykonania rozkazu czy zadania. Doskonale opanowywali wojskową sztukę jeździecką, strzelanie, władanie białą bronią, służbę graniczną i polową. Posiadali duży czynnik moralny przy rozwiniętym poczuciu „ducha kawalerskiego”.
- 7) Dyscyplina pod każdym względem bardzo duża, ale świadoma. Ułan szwadronu starał się być pod każdym względem na „102”, gdyż tego wymagał dobrze zrozumiany „honor ułana kawalerii KOP a szczególnie ułana szwadronu kaw. KOP „Olkleniki”.
- 8) Bytowanie ułana szeregowego w szwadronie:

Wyżywienie bardzo dobre, warunki mieszkaniowe bardzo dobre, izby koszar jasne, obszerne, czyste, ciepłe. Każdy ułan miał łóżko z siennikiem, dwa prześcieradła i dwa koce. Opieka lekarska stała i dobra. W wolnych chwilach, których jednak nie było dużo, ułani korzystali ze świetlicy szwadronowej, w której była biblioteka i codzienna prasa, radio. Mogli też wychodzić do miasteczka lub do wsi (za wyjątkiem plutonu i d/*rużyn*/y ckm – służbowych). Ułanom szwadronu zezwalano nosić włosy i dopasowane umundurowanie, które dopasowywano w warsztatach szwadronowych.

Stosunki towarzyskie.

Mam na myśli w danym wypadku stosunki towarzyskie z oficerami piechoty KOP oraz ze społeczeństwem miejscowym i sąsiednim. W obu wypadkach stosunki te układały się jak najlepiej. Oficerowie szwadronu doskonale współżyli z dwoma rodzinami oficerskimi z kompanii odwodowej i z rodziną dcy kompanii granicznej „Olkieniki”.

Do towarzystwa cywilnego, z którym stosunki były też doskonałe, trzeba zaliczyć: miejscowego lekarza (kobieta dr Rukoyzo), nadleśnictwo z nadleśniczym na czele, kilku leśniczych, nauczycieli, proboszcza (wójt gminy nie dopisał i był bojkotowany).

Bale i wieczorynki dość często urządzał batalion KOP „Orany”, który dysponował odpowiednimi salami w swoich koszarach, zbudowanych specjalnie dla batalionu. Szwadron sam, lub wspólnie z kompanią odwodową często urządzał zabawy i imprezy kulturalno-oświatowe u siebie w swojej obszernej i ładnej świetlicy.

Ogólnie wszechstronny dorobek szwadronu był doskonały. Była to niewątpliwie zasługa niezapomnianego majora Stanisława Rusieckiego, który pierwszy przybył do Olkienik, położył podwaliny dobre i mocne, pieczołowicie je pielęgnował przez dziesięć lat i zostawił po sobie wspaniały spadek i tradycję, które nas wszystkich uczyły i zobowiązywały.

Stosunki graniczne na granicy litewskiej.

Do roku 1938 stosunki ze strażą graniczną litewską były specyficzne. Wynikało to z tego tytułu, że państwo polskie i litewskie nie utrzymywały pomiędzy sobą żadnych stosunków. Granica z Polską nie była uznana przez Litwę. Nastroje Litwinów do Polaków wręcz wrogie. W latach 1924-1930 działały grupy dywersyjne litewskie, które miały ułatwione zadanie, gdyż po stronie polskiej granicy znajdowały się wsie zamieszkałe przez Litwinów. Jeszcze w latach 1935-1938 można było na wsi takiej otrzymać odpowiedź „ne suprantu” – nie rozumiem.

Jedyna granica właśnie litewska nie była wytyczona państwowymi znakami granicznymi (słup graniczny), a tylko prowizorycznymi wiechami ze słomy na dwumetrowych tykach. W tym stanie rzeczy na granicy tej aż do roku 1938 panowało stałe napięcie. Załatwianie koniecznych miejscowych spraw granicznych napotykało na poważne trudności i na ewentualne nieobliczalne zajścia. W roku 1937 doszło właśnie do zabicia kaprała z kompanii granicznej „Olkieniki” – Serafina. Po przyjęciu przez Litwę „Polskiego Ultimatum” w roku 1938 stosunki się poprawiły i nabierały cech normalnych²⁶.

Nielegalny ruch graniczny.

- 1) przesiąkanie szpiegów i dywersantów,
- 2) ucieczki zbrodniarzy kryminalnych,

²⁶ Ostre w treści ultimatum dyplomacji polskiej z dnia 17 marca 1938 r. polegało na groźbie użycia „innych środków” jeśli Litwa nie nawiąże stosunków dyplomatycznych w ciągu 48 godzin. Śmierć polskiego żołnierza w incydencie nadgranicznym była bezpośrednim powodem ultimatum. Litwa przywróciła stosunki dyplomatyczne z Polską.

3) ucieczki przestępców politycznych,

A) przemyt,

B) przesiąkanie ludności cywilnej (odwiedzanie krewnych i inne drobne sprawy).

Nielegalny ruch graniczny wyszczególniony pod 1, 2, 3, należał do ruchu „niebezpiecznego” dla żołnierzy KOP, gdyż ludzie należący do ww. grup chcieli lub musieli granicę przekroczyć za cenę życia czy wolności, dlatego działali zdecydowanie z bronią w ręku, której w wypadku „wsypy” używali błyskawicznie i bez pardonu.

Natomiast ruch przemytniczy, czy wędrowni ludności polskiej, czy litewskiej, należał do ruchu „zielonego” tj. bezpiecznego dla organów KOP. Ludzie tej grupy nigdy nie nosili z sobą broni, nawet noża i nigdy nie rozpoczynali walki. W wypadku wsypy zatrzymywali się i podnosili ręce. (Były to okoliczności łagodzące w rozprawie sądowej). Zнали oni natomiast doskonale teren graniczny i technikę służby granicznej i starali się „przechytrzyć” posterunki graniczne obu stron, przekraczając granice niepostrzeżenie.

Służba graniczna szwadronu.

Służba graniczna szwadronu polegała na:

1) szybkiej gotowości do akcji samodzielnej lub do akcji współdziałania z piechotą KOP i oddziałami asystencyjnymi w wypadku zajęć granicznych,

2) ochronie toru kolejowego na odcinku Orany – Olkieniki – Troki (linia kolejowa Warszawa – Wilno), który na tym odcinku długości ok. 30 km przebiegał blisko lub bardzo blisko linii granicznej (400-800 m), w wypadkach przejazdu pociągów specjalnych lub w okresie wyjątkowym,

3) patrolowaniu szerokim i głębokim pogranicza w okresach uznanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wojewodę lub starostę za „specjalne” lub „wyjątkowe”,

4) wsparcia oddziałów Policji Państwowej, działającej na pograniczu lub w pobliskim terenie. Działanie wsparcia PP było ograniczone z takim zastrzeżeniem, by działanie szwadronu nie upodobniło się do działania PP.

W stałym zwalczaniu przemytnictwa szwadron udziału nie brał, lecz wyjątkowo, jeśli odnośne władze KOP dokonywały obławę o szerokim zasięgu. Rozkazy do wymienionych wyżej działań, szwadron otrzymywał tylko od dowódcy brygady KOP „Grodno”, lub od dcy piechoty KOP działającego z rozkazu dcy brygady (szwadron otrzymywał wówczas rozkaz od dcy brygady współdziałania z danym dca piechoty).

Udział szwadronu w akcjach granicznych.

Do najbardziej niespokojnego okresu na granicy litewskiej zaliczyć trzeba okres w latach 1925-1930. W latach późniejszych, zupełnie prawie spokojnych, okres niepokoju zaistniał na jesieni 1937 r. i trwał do wiosny 1938 roku, był to okres napięcia sprawy polsko-litewskiej, zakończonej w 1938 roku przyjęciem przez Litwę „Polskiego Ultimatum”. Okres niepokoju zaczął się na odcinku kompanii granicznej „Olkieniki” zabójstwem podczas służby granicznej kaprała Serafina z tej kompanii.

W latach 1926-1930 szwadron brał udział w zwalczaniu band dywersyjnych, napływających z Litwy i miejscowych, organizowanych we wsiach, zamieszkałych przez ludność litewską. W tym okresie szwadron prawie nie stacjonował w Olkienikach, a działał w rejonie: Druskienniki, Orany, Olkieniki, Troki, a nawet tak głęboko na zapleczu pogranicza jak w Ejszyszkach. Za działalność w tym okresie otrzymał szwadron kilkakrotnie pochwały w rozkazie dowódcy brygady, a także i dwa w rozkazie KOP. Kilkunastu ułanów i st. ułanów, działających jako dcy patroli zostali odznaczeni „Krzyżem Zasługi za dzielność”.

W roku 1937 szwadron brał udział w akcji, która zaistniała na odcinku strażnicy KOP „Olkieniki” w związku z zabójstwem kaprała Serafina. W akcji tej do użycia broni nie doszło.

Na wiosnę 1938 r. szwadron brał udział w akcji wojsk KOP i armii związanej z „Polskim Ultimatum” do Rządu Litwy. Na skutek przyjęcia przez Litwę warunków „Ultimatum” do użycia broni nie doszło. Od tego czasu, aż do dnia 23.08.1939 r. tj. do dnia mobilizacji szwadronu służba na pograniczu przebiegała normalnie.

Wyszkolenie szwadronu

Wyszkolenie liniowe szwadronu zawsze stało się wysokim poziomem, za które szwadron niejednokrotnie otrzymywał pochwały, a w roku 1938 po generalnym przeglądzie, trwającym około tygodnia, przez Inspektora Północnej Grupy kaw. KOP ppłk Kopcia, szwadron został uznany jako wzorowy w Północnej Grupie Szwadronów kaw. KOP a prowadzący wyszkolenie por. kaw. Jarosław Suchorski został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Dekoracja odbyła się podczas manewrów w dniu uroczystej defilady 15.08.1938 r. Pochwałę w rozkazie grupy otrzymali wszyscy dcy plutonów (wchm. Wiszniewski, wchm. Butwiłowski i plut. Kot). Zaznaczyć muszę, że nie wspomniano o dcy szwadronu rtm. *[Stanisław Marian] Kowalewskim*, gdyż był on na kilkumiesięcznym kursie w Rembertowie.

Do wybitnych podoficerów szwadronu należeli: wchm. Tadeusz Wiszniewski, wchm. Władysław Butwiłowski, plut. Franciszek Kot, plut. Stanisław Borkowski i kapral Kuczyński.

Zmiany personalne szwadronu

Na jesieni 1936 r. odszedł dca szwadronu rotmistrz Stanisław Rusiecki do 23 p. uł., przybył jako dca szwadronu rotmistrz Stanisław Kowalewski z 22 Pułku Ułanów Podkarpackich im. Ks. Jeremiego Wiśniowieckiego.

Sport konny uprawiali: por. kaw. Jarosław Suchorski (od 1939 r. rotmistrz), oraz plutonowy Franciszek Kot.

W roku 1937 społeczeństwo m. Olkieniki i ludność okolicznych wsi ofiarowała szwadronowi „Buńczuk”. Uroczyste wręczenie Buńczuka odbyło się na rynku m. Olkieniki.

Obsada personalna szwadronu w dniu 1 lipca 1939 r.

Dca szwadronu – rotmistrz Stanisław Kowalewski

Zca dcy – rotmistrz Jarosław Suchorski

Dca I plutonu – wachmistrz Tadeusz Wiszniewski

Zca dcy plutonu – plutonowy Kozak

Zca II plutonu – wachmistrz Władysław Butwiłowski

Zca dcy plutonu – plutonowy Stanisław Borkowski

Dca plutonu ckm – plutonowy Franciszek Kot

Zca i drużynowy – kapral Kuczyński

Dca II drużyny – kapral Judycki

Szef szwadronu - st. wachmistrz Kudła

Szef kancelarii i podof. mundurowy i broni – wchm. Wojdanowicz

Podoficer san., wet. i prowiantowo-furażowy – wchm. Ludwik Niedziałkowski

Podkuwacz – plutonowy Stanisław Kula

Lipiec i sierpień 1939 r. chociaż na granicy litewskiej miały zupełnie spokojnie, to jednak odczuwało się jakąś ciszę przed burzą. Pomijam wrażenie jakie przynosiły wiadomości z prasy i radia, na tej zasadniczo głuszy leśnej wyczuwało się jakiś stan anormalny, który jednak nie działał ujemnie na ułanów, podoficerów i oficerów. W każdym razie niejednokrotnie zaglądaliśmy z rotmistrzem Kowalewskim do planu „Mob.”, skrupulatnie uczyliśmy się go na pamięć i ... zadawaliśmy sobie pytanie – kiedy?

Rozdział B.

Dzieje od 23.08.1939 r. 1) mobilizacja, 2) front

Uwagi ogólne.

Nowy plan „Mob.” szwadronu został opracowany w roku 1936-1937 na podstawie wytycznych MSW, wg. którego szwadron został przewidziany jako KD – kawaleria

dywizyjna. Według tego planu w wypadku mob. szwadron rozrastał się do stanu: pełny szwadron liniowy, półszwadron ckm, poczet dcy, pluton łączności, tabor konny.

Uzupełnienie „Mob.”

Oficerowie, podoficerowie w stopniach plutonowych i kaprali oraz ułani szeregowi, wszyscy z okolic Wilna, ale nie ci, którzy odbywali służbę czynną w szwadronie. Oficerowie rez. już w 1936 roku otrzymali przydział do szwadronu i w latach 1937 i 1938 odbywali ćwiczenia dla oficerów rez. w szwadronie podczas manewrów jesiennych. Przydział podoficerów i ułanów rez. nie tych, którzy dawniej odbywali służby czynną w szwadronie, tłumaczy się tym, że pochodzili oni z innych rejonów kraju, na skutek czego dojazd ich do szwadronu w wypadku Mob. byłby utrudniony i opóźniałby mobilizację. Z tego powodu planem Mob. zostali objęci podof. i ułani rez. zamieszkujący okolice położone możliwie blisko postoju szwadronu.

Konie pod siodło, pod juki i do taczanek – z okolic Olkienik od chłopów (majątków ziemskich w pobliżu nie było). Konie taborowe wraz z wozami – z okolic Olkienik. Zaopatrzenie mat[erialne] – broń, rząd koński, taczanki, umundurowanie znajdowały się częściowo w magazynach szwadronu, częściowo w magazynach batalionu KOP „Orany” (ok. 25 km).

Przygotowanie szwadronu do działań bojowych jako KD.

Szwadron właściwy (nie zmobilizowany) jako kawaleria KOP w ogóle, a w latach 1936-1937-1938 i częściowo 1939, w ramach ćwiczeń oddziałów KOP odbywał letnie i zimowe ćwiczenia, podczas których położony był nacisk na współdziałanie z piechotą i na korzyść piechoty. Na manewry jesienne jednak szwadron wychodził na koncentrację szwadronów kawalerii KOP swojej grupy (północnej) i brał udział w ćwiczeniach w ramach pułku kawalerii.

Pomimo to służba na pograniczu, polegająca na stałym współdziałaniu z piechotą, oraz miejscowe ww. ćwiczenia letnie i zimowe stanowiły doskonałe przygotowanie szwadronu do przyszłych działań jako KD. Dzięki tym ćwiczeniom dowódcy piechoty KOP na szczeblu kompanii, batalionu a nawet pułku, nauczyli się „właściwie” używać kawalerii.

Gorzej, a nawet źle przedstawiała się sprawa z dowódcami wyższego szczebla i nie „Kopistami”. Ćwiczeń praktycznych z dowódcami piech. dywizyjnej i dcami dywizji piechoty było mało, a nawet bardzo mało. Natomiast odbywały się w ramach wyższych (dużych) jednostek piech. ćwiczenia aplikacyjne i gry wojenne, na które powoływano i oficerów z kawalerii KOP, których szwadrony przewidziane były jako KD. Ćwiczący

dowódcy dywizji piechoty dysponowali swoją KD a naszym zadaniem była ocena i wykonanie. Jak się okazało podczas tych ćwiczeń, a w 1939 r. i na polu walki, że właśnie dcy dywizji i piechoty dywizyjnej nie zdawali sobie sprawy jakie zadania ich KD może wykonać i jak ją użyć. Przytoczę przykład z kilkudniowej gry wojennej tego typu, która odbyła się w Grodnie pod kierownictwem generała [*Władysława*] Bortnowskiego²⁷. Na grę tę zostałem powołany jako „spec. od KD”. W pewnym momencie gry doszło do użycia KD i tu zaczęła się tragedia. Chodziło o rozpoznanie.

–Macie Panowie do swojej dyspozycji przecież KD – powiedział gen. Bortnowski.

–Proszę o decyzję, słucham?

Oczy dalej siedzących oficerów sztabowych zwróciły się w moim kierunku, a bliżej siedzący poczęli szarpać mnie za poły munduru. Nie byłem pytany, zatem milczałem. Wreszcie zaczęły sypać się (bardzo miękko) decyzje ćwiczących dców dywizji. Niestety były to decyzje nie realne. Jedni posyłali na rozpoznania całą K.D, inni tylko szwadron, inni coś jeszcze. Decyzje te mnie, jako specjalście nie odpowiadały, a i z miny gen. Bortnowskiego wnioskowałem, że i on ma inny pogląd.

–No, a co powie dca KD? – generał wymienił moje nazwisko – Jaka pańska decyzja?

–Ja, panie generale wysyłam do miejscowości X i Y dwa patrole w sile sekcji każdy pod dowództwem dobrych kaprali z zadaniem (wyszczególniłem zadanie).

Generał aż podskoczył na krześle.

–Tak, proszę panów, dca KD wysyła dobrych kaprali i to jest decyzja słuszna.

W ciągu tej gry podobne momenty zdarzały się kilkakrotnie. Nie mając zamiaru krytyki stwierdzam, że ogólnie dcy KD nie umieli właściwie używać swojej kawalerii. Odczuliśmy to dotkliwie właśnie w kampanii 1939 w dniu 5.09.1939 r. (opis podaję niżej w opisie działania naszej KD).

²⁷ Gen. dyw. Władysław Bortnowski (1891-1966). Ukończył gimnazjum w Żytomierzu a następnie studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W latach 1914-1917 w Legionach Piłsudskiego. Od listopada 1918 r. Wojsku Polskim dowódca batalionu w 5 Pułku Piechoty Legionów. W listopadzie 1920 r. skierowany do Francji na wyższe studia wojskowe, po ukończeniu których zajmował stanowisko w sztabie Inspektora Armii w Wilnie. Od października 1925 r. dowodził 37 pułkiem piechoty w Kutnie. Jesienią 1938 r. został dowódcą Grupy Operacyjnej „Zaolzie”. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. był dowódcą Armii „Pomorze”, uczestniczył w bitwie nad Bzurą. Poważnie ranny dostał się do niewoli niemieckiej 21 września, w której przebywał do 1945 r. Po wojnie działał na emigracji w organizacjach polonijnych, m.in. w Nowym Yorku był przewodniczącym Koła Legionistów i Peowiaków w Ameryce. Odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Komandorskim Legii Honorowej. Zob.: T. Kryśka-Karski, St. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 33; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 85-86.

Elaborat Mob. szwadronu opracowali: rotmistrz Stanisław Kowalewski i por. kaw. Jarosław Sucharski. W wytycznych do elaboratu Mob. dla naszego szwadronu jako przyszłej KD widzieliśmy pewne momenty ujemne, o których złożony został umotywowany raport do dcy KOP. Do dnia mobilizacji (23.08.1939) żadna odpowiedź nie nadeszła. Znając doskonale miejscową „wileńską” rzeczywistość, za momenty ujemne uważaliśmy:

1) Uzupełnienie szwadronu kontyngentem podof. i ułanów rez., którzy do tej pory w kawalerii KOP nie służyli. Byli to rezerwiści nawet dobrze przeszkoleni w pułkach kawalerii, ale mało obeznani w działaniu na korzyść piechoty i we współdziałaniu z piechotą. Stan taki nie był jednak dotkliwy, gdyż kadrę dowodzącą stanowili oficerowie i podoficerowie zaw. dobrze znający służbę KD a także 40% stanu szeregowych stanowili ułani służący czynnie w szwadronie.

2) Gorszym momentem był fakt uzupełnienia szwadronu końmi i taborom pochodzącymi z okolic Olkienik. Wileński konik chłopski do pracy na zagonach wileńskiego chłopca nadawał się doskonale, był mały, krępy, dość wytrzymały, ale właściwie nie nadawał się do służby w kawalerii. Kawalerzysta w pełnym uzbrojeniu wraz z spakowanym siodłem ważył około 140 kg. Waga ta przygniatała poczciwego konika wileńskiego. Na uzupełnienie taboru przewidziane były również chłopskie wileńskie koniki i wozy. W tej służbie koniki wileńskie mogły zdać egzamin, ale wozy absolutnie nie. Wileński wóz chłopski był jednokonny, słabo zbudowany i mało ładowny. Zaprzęg, chociaż wygodny dla konia (koń w hołoblach, chomące i dudze) dla wojska i na wojnę – skomplikowany. Oprócz tego, że wóz wileński był mały, słabej budowy i mało ładowny, miał jeszcze bardzo ważny moment ujemny – wąska rozpiętość osi. Na drogi wileńskie był dla chłopca dobry, ale na innych drogach kraju, gdzie używano wozy parokonne o szerszej rozpiętości osi, nie nadawał się zupełnie (wyłączam drogi bite). Fakt ten był dla naszej KD bardzo ważny, gdyż swoich wozów taborowych, typowych miał szwadron 3-4, resztę ok. 26 miały stanowić owe wózeczki wileńskie. Muszę zaznaczyć, że szwadrony stacjonujące na Wołyniu, czy Podolu były w lepszych warunkach Mob., były tam i roślejsze konie i mocne parokonne wozy.

Etat Mob. KD szwadronu kaw. KOP „Olkieniki”

Dca KD – major, rtm. oficer zarodowy

Zca dcy KD – rotmistrz oficer zarodowy

Dca szwadronu liniowego – porucznik kaw. oficer rezerwy

Dcy plutonów liniowych – ppor. oficer rezerwy

Dca półszwadronu ckm – rotmistrz, oficer rezerwy

Dca plutonu łączności – podoficer rezerwy

Dca pocztu – podof. zaw.

Dca taboru – podof. zaw.

Stan ilościowy

Oficerów zawodowych	- 2
Oficerów rezerwy	- 6
Podoficerów zaw.	- 12
Szeregowych	- ok. 245
Koni	- ok. 252
Ckm	- 8
Rkm	- 8
Taczanek	- 4
Juków do ckm	- 4
Juków do amunicji ckm	- 4
Stacja radiowa	- 1
Sprzęt telefoniczny	
Wozy tabor[owe] typowe	- 4
Wozy z mob.	- ok. 18
Samochody osobowe	- 2

Mobilizacja

Rozkaz Mob. nadszedł do szwadronu dnia 23 sierpnia 1939. o godz. 2.30. Do czynności Mob. szwadron przystąpił o godz. 3.00 dnia 23.08.1939 r. Zarządzenie Mob. otrzymały tegoż dnia w nocy i władze administracyjne, tak, że o godz. 4.00 działały gminy, posterunki policji, sołtysi. W godzinach popołudniowych tegoż dnia poczęli napływać pierwsi rezerwiści, w tym i oficerowie rezerwy oraz przybyły dwa samochody osobowe z Druskienik (właściciele taksówek wraz ze swoimi samochodami).

W dniu 24.08.1939 r. we wczesnych godzinach rannych zostały doprowadzone konie i wozy, oraz nadeszło z batalionu KOP „Orany” uzupełnienie broni i materiałowe. Pod wieczór dnia 24.08.1939. przybyło już 95% rezerwistów oraz pobrane zostały ze spędu konie i wozy. Zasadniczo około godz. 19 dnia 24.08.1939. nadeszła całość uzupełnienia.

Noc z dnia 24/25.08.1939. wykorzystano na przydziały i spisy.

Dzień 25.08.1939. – kucie koni z uzupełnienia, kompletowanie plutonów, umundurowanie, wydanie broni, rzędu itp.

Noc z 25/26.08.1939. odpoczynek. Przybyłych rezerwistów rozmieszczono na noc w świetlicach, w stajni, w magazynie siana, konie na koniowiazach.

Dnia 26.08.1939. przed południem odbyła się zbiórka nowo utworzonej KD w pełnym oporządzeniu, na której usunięto usterki, a po południu odbyły się pierwsze ćwiczenia w szyku konnym. Wieczorem dnia 26.08.1939. został nadany meldunek o zakończeniu czynności Mob. i o pełnej gotowości KD.

Noc z dnia 26/27.08.1939. przeszła spokojnie, a wczesnym rankiem dnia 27.08.1939. nadszedł rozkaz natychmiastowego ładowania KD do pociągu na stacji kol. Olkieniki (odległ[ości] 8 km).

Okolo godz. 9 dnia 27.08.1939. całość KD opuściła Olkieniki wymaszerowując do st[acji] Olkieniki. Specjalny pociąg już oczekiwał na stacji.

O godz. 14 dnia 27.08.1939. załadowanie do wagonów zostało ukończone, a o godz. 14 z minutami pociąg wyruszył w kierunku na Grodno. Dwo KD nie było poinformowane dokąd eszelon ma skierowanie i do jakiej dywizji dostajemy przydział.

Uwagi ogólne dotyczące mobilizacji.

Ogólnie mobilizacja szwadronu przebiegała planowo, spokojnie, bez żadnych zakłóceń. Praca władz administracyjnych i PP doskonała, dowodem czego był fakt, że rezerwiści w 95% przybyli w przewidzianym czasie, a także konie i wozy zostały doprowadzone na określony dzień i godzinę. Nie przybył jeden oficer rez., a jeden rotmistrz rez. przewidziany na dęę półszwadronu ckm przybył z opóźnieniem, zameldował się ciężko chorym i został odesłany do szpitala. Później nie zjawił się w ogóle. Nazwiska rotmistrza nie pamiętam. Zrobił wrażenie ujemne. Do dziś nie wierzę w chorobę.

Wartość bojową KD obniżały koniki wileńskie i wozy, które już w drodze na stację Olkieniki łamały się.

W koszarach pozostali: st. wachmistrz Kudła jako dca, wchm. Wojdanowicz i 6 ułanów, oraz 2 czy 3 chore konie.

Rodziny oficerów i podoficerów pozostały na miejscu.

Nastrój w KD doskonały, natomiast ludność miejscowa była wystraszona i przygnębiona. Stwierdzić muszę, że chłop wileński zdający konie, czy konia i wóz, czynił to uczciwie, a nawet z dozą patriotyzmu. Zanotowano tylko dwa lub trzy wypadki zamiany dobrych kół od wozu na złe.

Rezerwiści stawiali się w stanie zupełnie trzeźwym, stwierdzono tylko w stanie pijanym jednego kaprała i st. ułana rez.

Obsada personalna KD w dniu 27.08.1939. także sama i w dniu 1.09.1939 r.

Dca KD – rotmistrz Stanisław Kowalewski z 22 p. uł.

Zca dcy KD – rotmistrz Jarosław Suchorski z 2 p. s. k.

Dca pocztu – wachmistrz Tadeusz Wiszniewski jednocześnie pełnił obowiązki szefa KD.

Szwadron liniowy: dca – por. kaw. rez. Nieczporowicz z 23 p. uł.

Dca I plutonu – ppor. kaw. rez. Henryk Morman²⁸ z 23 p. uł.

Dca II plutonu – ppor. kaw. rez. Ildefons Houwaldt²⁹ z 23 p. uł.

Dca III plutonu – ppor. kaw. rez. Ch/o/raży

Dca IV plutonu – wachmistrz Władysław Butwiłowski

Zcy dców plutonów: plutonowy rez. nazwiska nie pamiętam, kapr. Kuczyński, plutonowy rez. i plutonowy zaw. Kozak

Dca półszwadronu ckm – plutonowy zaw. Franciszek Kot

Zca dcy półszwadronu ckm – plutonowy zaw. Stanisław Borkowski

²⁸ Ppor. rez. Henryk Morman (1909-1963), urzędnik Banku Rolnego w Wilnie, 1 września 1939 r. dowodził pod Myszyniecem zwycięską szarżą swego plutonu.

²⁹ Ppor. rez. Ildefons Houwaldt (1910-1987), jako ośmioletni chłopiec powrócił do Polski z Syberii. W latach 1932-1936 studiował malarstwo monumentalne na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W 1934 roku ożenił się z Barbarą Szopówną, również absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych USB. W 1935 urodziła się ich córka - Barbara Houwaldt-Kostecka (malarka i poetka). W kampanii wrześniowej wziął udział jako oficer rezerwy 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich zmobilizowany do kawalerii dywizyjnej 33 Dywizji Piechoty Rezerwowej. Dostał się do niewoli niemieckiej po kapitulacji pod Kockiem (6 października). Przebywał w obozie jenieckim w Radomiu (do 1941). Powrócił do Wilna i rodzinnej posiadłości w Medynie, został członkiem Armii Krajowej. W 1941 roku wziął udział w zbiorowej wystawie plastyków wileńskich i uchodźców wojennych. W 1943 r. uczestniczył w wystawie absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych USB, a dwa lata później w wystawie Związku Plastyków Republiki Litewskiej. W wyniku akcji repatriacyjnej przeniósł się z żoną Barbarą Houwaldt do Poznania. Od 1946 roku brał udział w wystawach środowiskowych Poznania, został członkiem spółdzielni plastyków „Forma”. Do 1950 roku pracował jako grafik dla „Gazety Poznańskiej”, ilustrował także książki. W 1947 roku wraz z Alfredem Lenicą i Feliksem Marią Nowowiejskim wystawiał swoje prace w Salonie Sztuk Plastycznych w Poznaniu. W 1951 został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i spędził kilka miesięcy w więzieniu, czego efektem była rozwijająca się choroba i makabryczne sny, które nie opuszczały go, aż do śmierci, a stanowiły jednocześnie inspirację dla jego twórczości. W 1954 roku artysta otrzymał własną pracownię, zajmował się przede wszystkim malarstwem olejnym, a następnie techniką dekalkomanii. Ponownie wystawiał dopiero w 1961 roku i 1963 roku (cykle obrazów olejnych). Na kolejnej wystawie indywidualnej w Poznaniu oraz w Szczecinie (1966) prezentował wyłącznie tempery. Uznanie środowiska i krytyki pojawiło się w latach 70-tych. Został laureatem Nagrody Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego (1971) uzyskał nagrodę w I Ogólnopolskim Konkursie Malarskim im. J. Sychalskiego (1973), liczne wystawy indywidualne i zbiorowe (Poznań, Gdańsk, Białystok, Szczecin, Kłodzko, Zielona Góra, Warszawa, Essen, Wrocław). Więzy przyjaźni łączyły go ze środowiskiem literacko-plastycznym m.in. z Edwardem Stachurą. W 1977 roku Muzeum Narodowe w Poznaniu zorganizowało retrospektywną wystawę jubileuszową prac Ildefonsa Houwalta z okazji 40-lecia twórczości. Ostatnia wystawa (za życia artysty) miała miejsce w BWA w Poznaniu i CBWA w Warszawie w 1987 roku (współ z Barbarą Houwaldt). Umarł w Poznaniu w 1987 r. Pośmiertne wystawy retrospektywne miały miejsce w poznańskim BWA w 1991 roku oraz na Zamku w Kórniku w 2002 roku. W 1993 roku ukazał się książka poświęcona artyście autorstwa Teresy Kostyrko. Zob.: T. Kostyrko, *Ildefons Houwaldt*, Warszawa 1993; O. Błażewicz, *Dziwny świat Ildefonsa Houwalta*, „Przegląd Artystyczny”, 1966, z. 6; idem, *Dziwne opowieści Ildefonsa Houwalta*, „Przegląd Artystyczny”, 1973, z. 2; W. Szafranski, *Edward Stachura do Ildefonsa Houwalta. Nieznana korespondencja*, „Topos”, 2007, nr 1-2.

Drużynowi – podofic. rez.

Dca plutonu łączności – wachmistrz zaw. ze szwadronu pionier[ów].

Zca – kapral nadt. Judycki

Dca taboru – wachmistrz zaw. Ludwik Niedziałkowski

Zca dcy taboru – plutonowy zaw. Stanisław Kula.

Umundurowanie polowe, bez proporczyków, furażerki i hełmy typu francuskiego, bez lanc. Wszelkie dowody osobiste oficerów, podoficerów i ułanów zostały złożone w kancelarii szwadronu. Wszyscy otrzymali aluminiowe tabliczki tożsamości, noszone na sznurku na szyi.

Dzieje KD w dniach 27.08.1939 – 31.08.1939 r.

Transport KD pociągiem trwał od godz. ok. 14 z minutami dnia 27.08.1939 do godzin popołudniowych dnia 28.08.1939 r. przez: Grodno, Białystok, Łapy do stacji, nazwy nie pamiętam, w pobliżu Ostrołęki. Podkreślić należy sprawność działania personelu kolejowego. Podczas ładowania transportu, przejazdu i wyładowania praca PKP doskonała. Rzuciła się w oczy ofiarność, życzliwość, fachowa sprawność personelu kolejowego. Stosunek ludności do przejeżdżającego wojska nadzwyczajny. Transport nasz obrzucano kwiatami, rzucono do wagonów papierosy, czekolady, cukierki. Taki zresztą był stosunek ludności przez całą kampanię 1939 r. za wyjątkiem ludności kolonii niemieckich i wsi ukraińskich.

Na stacji X przed m. Ostrołęką do zatrzymanego transportu przybył oficer sztabowy ppłk (nazwiska nie pamiętała), który doręczył rozkaz dla naszej KD. Z rozkazu tego wynikało:

1) nasza KD należy do 33 Dywizji Piechoty – dca pułkownik [Tadeusz Kalina] Zieleniewski.

2) KD ma wyładować się na tejże stacji i marszem podróżnym w dniach 29 i 30.08.1939. przez m. Ostrołęka przejść do Rejonu Krukowo (płn-zach od Ostrołęki), gdzie, możliwie nie w osiedlu zatrzymać się i czekać na dalsze rozkazy. Żadnych innych wiadomości rozkaz nie zawierał.

Odległość od stacji wyładowania do nowego rejonu postoju wynosiła ok. 50 km, na przebycie której mieliśmy dwa dni. Marsz ten zatem nie był ani pośpieszny, ani męczący i został wykorzystany na [uporządkowanie (?)] plutonów, uzupełniania i usunięcie usterek.

Podczas tych pierwszych i spokojnych dni marszu podróżnego sprawdziły się nasze obawy co do wózków wileńskich – nie mieściły się w koleinach dróg polnych, co niepotrzebnie męczyło konie zaprzęgowe, oraz nie wytrzymały ładunku i niejednokrotnie

łamały się. Natomiast koniki wileńskie, które były pod siodłem, choć optycznie wyglądały nieszczęśliwie, szły rześko podążając za końmi dawnego szwadronu.

Dnia 30.08.1939 r. pod wieczór KD osiągnęła nakazany rejon w pobliżu m. Krukowo i rozmieściła się biwakiem w pobliskim lasu. W tym czasie rotmistrz Kowalewski i ja zapoznawaliśmy się bliżej z oficerami rez. i doszliśmy do zgodnego przekonania, że oficerowie ci są na poziomie, psychicznie i fizycznie silni i wysoce lojalni, oraz posiadają „zacięcie kawaleryjskie”. Widoki zatem bojowej współpracy dobre, co zostało potwierdzone całkowicie w kampanii. Tych kilka dni pozwoliło nam poznać podoficerów i ułanów rez. i w tym wypadku wniosek był dodatni.

Noc z 30/31.08.1939 przeszła spokojnie. Na razie nie ujawniły się żadne niedomagania. Mobilizacja odbyła się planowo i sprawnie, transport kolejowy planowo i bardzo sprawnie, przemarsz podróży normalnie, dowóz żywności i paszy normalnie.

Rano dnia 31.08.1939 r. analizowaliśmy z rtm. Kowalewskim naszą KD i obaj doszliśmy do wniosku, że do tej pory jest wszystko w porządku. Obaj jednak wyrażaliśmy obawy odnośnie tego, jak w wypadku wojny będziemy użyci przez dowódcę dywizji, którego nie znaleźliśmy i nawet do tej pory nie widzieliśmy, nie znaleźliśmy też oficerów sztabu dywizji.

Około południa dnia 31.08.1939. do miejsca naszego postoju przyjechał dowódca dywizji płk Zieleniewski z dwoma oficerami swego sztabu (nazwisk nie pamiętam). Odbyła się krótka odprawa oficerów „zapoznawcza”. Całości KD dowódca dywizji nie oglądał, tylko zapytał czy jesteśmy gotowi do działań bojowych i jakie mamy ewentualnie potrzeby. Zapewniliśmy pułkownika, że na razie mamy wszystko i że do działań bojowych jesteśmy gotowi w każdej chwili. Na zakończenie odprawy, już przy papierosie, w rozmowie ogólnej płk Zieleniewski powiedział:

– Nie wierzę w możliwość wojny. Wojny nie będzie, ale na wszelki wypadek musimy być gotowi³⁰.

Nie kazał nawet nawiązać łączności ze sztabem dywizji (miał swoje środki łączności). Dywizja kwaterowała gdzieś w okolicy m. Ostrołęka w odległości od KD ok. 15 km. Po kilku jeszcze zdawkowych zdaniach dowódca dywizji odjechał. Na naszym biwaku zapanował spokój. W okolicy najbliższej nie stwierdzono obecności lub ruchu, jakichkolwiek oddziałów naszych wojsk. Wydawało się rzeczywiście, że wojny jednak nie będzie.

Pogodnie i spokojnie zapadł wieczór i noc z 31.08. na 1.09.1939 r.

³⁰ Płk Zieleniewski po wojnie zdecydowanie zaprzeczył, aby kiedykolwiek wypowiedział takie lub podobne zdanie. Dowódca dywizji przybył na inspekcję powierzonego mu odcinka w towarzystwie dowódcy piechoty dywizyjnej płk Stanisława Sobiesiaka i dowódcy artylerii dywizyjnej płk Bolesława Dziubińskiego. Zob.: T. Zieleniewski, op. cit., s. 449.

Dzieje wojenne KD od dnia 1.09.1939 do 6.10.1939 r.

Rano około godz. 4 dnia 1 września 1939 r. obudził nas warkot masy lecących samolotów z kierunku Prus Wsch. w głąb Polski. Pobudkę KD tego dnia zarządzili lotnicy niemieccy (huk przelotu). Masy lecących samolotów w głąb kraju i po jakimś czasie powracające upewniły nas, że Niemcy napadli na Polskę, że wojna już się rozpoczęła. Żadnych rozkazów ani innych wiadomości na razie nie było. Około godz. 9 dnia 1.09.1939. przyjechał samochodem dowódca dywizji płk Zieleniewski, odebrał raport i zarządził odprawę:

– Proszę Panów, Niemcy zdradziecko napadli na Polskę. Wojna rozpoczęta.

Po krótkim zapoznaniu nas z sytuacją ogólną bez szczegółów, wydał następujący rozkaz:

- 1) nasza KD nosi nazwę – KD „Lampart”,
- 2) duże kolumny wojsk niemieckich w marszu na Przasnysz,
- 3) kierunek m. Myszyniec nie rozpoznany,
- 4) dywizja własna prawdopodobnie będzie działała w rejonie styku dopływu rz. Omulew i rz. Narew w rej. m. Ostrołęka.

Zadanie dla KD „Lampart”:

- I. rozpoznać m. Myszyniec i dalej aż do granicy pruskiej,
- II. zabezpieczyć przeprawy (brody) na rz. Omulew (podał miejscowość, gdzie już pracują cywilne drużyny robocze) i jedną przeprawę na rz. Narew,
- III. Meldunki do sztabu dywizji, która nosi nazwę „Lampart”,
- IV. Wykonanie natychmiast.

Po odjeździe dcy dywizji został zarządzony „alarm bojowy” KD i odprawa dców. Po naradzie i przeanalizowaniu zadania (mapy były), dca KD rtm. Kowalewski wydał rozkaz:

- 1) Rozpoznanie na m. Myszyniec – dca rtm. Jarosław Suchorski. Skład podjazdu: szwadron liniowy bez jednego plutonu (2-go), pluton ckm i sekcja pocztu,
- 2) Pluton łączn. i tabory pozostają na miejscu pod dwem por. Nieczyporowicza,
- 3) pluton 2-gi ppor. Ildefonsa Houwaldta na zabezpieczenie przeprawy i budowę zapór na rz. Omulew (miejscowość),
- 4) Ja z sekcją pocztu samochodami jadę na zapoznanie przeprawy na rz. Omulew i Narew,

- 5) meldunki do por. Nieczyporowicza, który będzie je przekazywał do dywizji.

Wykonać.

O godz. ok.10 dnia 1.09.1939 r. KD „Lampart” rozpoczęła działania bojowe, które w pierwszych dniach września odbywały się normalnie, dlatego mogą je opisać szczegółowo.

Rozpoznanie na m. Myszyniec 1.09.1939 r. Podjazd w składzie: trzy plutony liniowe, pluton ckm i sekcja pocztu,

dca podjazdu rtm. Jarosław Sucharski

dca pocztu wchm. Tadeusz Wiszniewski

dca I-go plutonu ppor. rez. Henryk Morman,

dca III-go plutonu wchm. Władysław Butwiłowski,

dca IV-go plutonu plutonowy Stanisław Borkowski,

dca plutonu ckm plutonowy Franciszek Kot.

Razem 3 oficerów, 5 podoficerów zaw. i około 110 ułanów, 4 ckm-y i 6 rkm-ów.

Do granicy pruskiej w kierunku przez m. Myszyniec od punktu wyjściowego podjazdu ok. 24 km. Przez m. Myszyniec przebiega szosa z kierunku m. Mrągowo na m. Ostrołęka.

Rozumowanie dcy podjazdu – jeżeli wojska niemieckie i to duże kolumny maszerują na m. Przasnysz, nie wykluczone, że jakieś oddziały niemieckie mogą posuwać się dogodną drogą przez m. Myszyniec na m. Ostrołęka.

Decyzja dcy podjazdu:

- 1) najpierw rozpoznać m. Myszyniec,
- 2) przesuwać się możliwie skrycie, drogami polnymi lub na przełaj,
- 3) w wypadku, jeśli m. Myszyniec i okolice wolne od npla, rozpoznawać dalej w kierunku granicy pruskiej.

Wykonanie: 3 patrole w sile sekcji każdy z zadaniem rozpoznania m. Myszyniec od zachodu, południa i wschodu (patrole z 4-go plut.). Podjazd ubezpieczony plutonem szpicy maszeruje śladem patrolu zachodniego. Po dokładnym rozpoznaniu m. Myszyniec stwierdzono, że jest wolny od npla. Pod m. Myszyniec napotkano pierwszych uciekinierów chłopów polskich, zamieszkały w pobliżu granicy pruskiej. Stwierdzili oni, że wojsk niemieckich jeszcze nie widzieli, ale są pewni, że pewnie już weszli do ich miejscowości – wiedzieli co ich czeka.

Pierwszy meldunek został wysłany przez gońca, podjazd rozpoczął drugą część zadania. Wysłano 3 patrole w sile 1+2 (wachlarzem) czołowy i dwa boczne – podjazd ruszył dalej, ubezpieczenie czołowe pluton ppor. Henryka Mormana (1 pluton), podjazd śladem szpicy. Z

kierunku m. Chorzele – Przasnysz dochodziły głuchoe odgłosy artylerii i bombardowań lotniczych, na kierunku podjazdu nie padł jeszcze ani jeden strzał. Lotnictwo niemieckie, które dosłownie pokrywało niebo (pogoda doskonała) podjazdu nie wykryło. W zupełnej ciszy i spokoju podjazd oddalił się od m. Myszyniec. Po przebyciu ok. 5 km dca podjazdu usłyszał od przodu charakterystyczny tętent galopującego po polnej drodze konia (podjazd posuwał się zagajnikiem, po chwili ukazał się galopujący ułan, podniósł rękę do góry ... goniec do dcy. Był to goniec od ubezpieczenia czołowego od dcy szpicy ppor. H. Mormana. Goniec zameldował ustnie dcy podjazdu i oddał meldunek pisemny, była to godz. 14 z minutami. Treść meldunku pisemnego: „Godz. 13.50 zagajnik przed wsią X, kota³¹ Y. We wsi X zauważyłem niemiecką kawalerię, spieszeni, karmią konie. Oceniam na siłę szwadronu. Uderzam w szyku konnym.

1.IX.1939. (-) H. Morman ppor. dca szpicy”.

Gdy podjazd w galopie osiągnął skraj zagajnika, pluton ppor. H. Mormana już rąbał zaskoczonych, przerażonych i uciekających Niemców. Część kawalerzystów niemieckich, znajdująca się na drugim końcu wsi, odstrzeliwując się dosiadała koni i uciekała w kierunku pruskiej granicy. Dca podjazdu wydał rozkaz plutonowi ckm wsparcia ogniem, a sam z podjazdem ruszył do szarży na północny skraj wsi. Zaskoczono jeszcze kilku jeźdźców niemieckich, którzy zostali porąbani. Na północnym skraju wsi akcja została zakończona, którą w 90% dokonał pluton ppor. H. Mormana pod jego dowództwem. Wyniki:

- 1) wzięto do niewoli: 1 oficera oberl.³² dcę szwadronu i 18 kawalerzystów w tym kilku podoficerów,
- 2) zdobyto: 40 koni kaw. z rzędem, 2 samochody c[ieżarowe] z kuchnią polową, broń i kilka wozów tab[orowych].

Straty:

a) jeden ułan lekko ranny w szyję (pocisk pistoletu), 1 koń zabity

b) straty niemieckie: porąbanych 29 w tym 1 oficer i 3 podof. Reszta niemieckiego szwadronu uciekła w kierunku pruskiej granicy. Wysłane nowe patrole w kierunku pruskiej granicy więcej npla nie stwierdziły.

Około godz. 16 dnia 1.09.1939. przyjechał samochodem goniec od por. Nieczyporowicza z rozkazem od dcy dywizji: „Podjazd rtm. J. Suchorskiego wycofa się natychmiast do przeprawy na rz. Omulew około wsi Baranowo”. Wycofanie odbyło się bez styczności z nplem, chociaż lotnictwo niemieckie powiadomione o porażce swojej kawalerii,

³¹ Kota, punkt obserwacyjny dowódcy oddziału lub pododdziału.

³² Oberlejtant (z niem. oberleutnant) – porucznik.

rozpoczęło intensywne poszukiwanie podjazdu. Sprzyjający teren odwrotu podjazdu i nadchodzący zmrok utrudniały obserwację lotn[iczą]. O zmroku podjazd osiągnął nakazaną przeprawę, strzeżoną przez chłopów polskich uzbrojonych w kosy, siekiery, widły. Oddziałem tym dowodził sierżant-inwalida z wojny 1918-1920 r. Rotmistrz Kowalewski jeszcze nie wrócił z objazdu przepraw.

Po obsadzeniu przeprawy i rozlokowaniu podjazdu, rtm. J. Suchorski zajął się badaniem jeńca-oficera. Wprowadzony do izby stanął w typowej niemieckiej butnej postawie. Na ostro zwróconą mu uwagę, że jest jeńcem i oficerem młodszym stopniem, odpowiedział – tak jest i przyjął postawę zasadniczą. Konwojent podoficer podał legitymację tego oficera, był to oberl. Ernst Neuman z 3-go pułku kawalerii pruskiej. Odpowiedzi na zadawane mu pytania odmówił. Oficer-jeńiec i jego kawalerzyści tejże nocy zostali odesłani do sztabu dywizji.

Okolo godziny 21-ej przyjechał rtm. Kowalewski, który omówił dalszy rozkaz dcy dywizji, w myśl którego nasza KD broni przepraw na rz. Omulew i Narew na odcinku 5-6 km na pld. Baronowo. W tym czasie nadeszły nasze tabory i pluton łączn. Zdobyte konie zostały wymienione. Najslabsze wileńskie koniki oddano miejscowym chłopom.

Obronę przepraw podzielono: odcinek bliższy Baranowo – rtm. J. Suchorski, odcinek bliższy m. Ostrołęka – rtm. S. Kowalewski.

Noc z 1/2.09.1939 r. przeszła spokojnie. Rano dnia 2.09.1939. do wszystkich przepraw podchodziły drobne niemieckie oddziały rozpoznawcze, oraz wzmoгло się rozpoznanie lotnicze. W godzinach popołudniowych 2.09.1939 r. na przeprawę obsadzoną dwoma plutonami ppor. Mormana i wchm. Butwiłowskiego + pluton ckm rozpoczęła natarcie piechota niemiecka w sile ok. batalionu, wsparta lotnictwem. Niemcy nie znali sił KD dobrze zamaskowanych i okopanych. Podejście mieli otwarte na dyst[ansie] ok. kilometra. Nie mieli artylerii, dlatego prawdopodobnie nacierali b[ardzo] ostrożnie.

Podczas trwania tej akcji pluton ppor. H. Mormana znów miał sukces. Jego zastępca kapral zaw. S. Kuczyński (w ogóle doskonały podoficer) zestrzelił z rkm-u pikujący samolot niemiecki. Po otrzymaniu serii z rkm-u lotnik poderwał maszynę i chciał zawrócić, ale samolot stanął w płomieniach i przeleciał linię rz. Omulew, poczym zaczął spadać po polskiej stronie rz. Omulew. Dwaj lotnicy wyskoczyli na spadochronach i natychmiast zostali ujęci. Byli to: młody ltn. – pilot i młoda dziewczyna – strzelec pokładowy, ubrana w mundur wojskowy.

Pod wieczór wzmoгыły się ataki lotnicze niem[ieckie] a piechota ruszyła do natarcia, które doszło tylko do połowy przestrzeni otwartej i na skutek silnego ognia naszej obrony zaległa, a po niedługim czasie wycofała się w zarośla. Podobne natarcia odbywały się i na

odcinku rtm. S. Kowalewskiego obsadzonym plutonami ppor. I. Houwaldta i plut. S. Borkowskiego + pluton ckm, które również bez strat zostały odparte.

Gdzie w tym czasie była nasza (33) Dywizja „Lampart” ani rtm. Kowalewski ani ja nie wiedzieliśmy. Nie znaliśmy także ogólnej sytuacji na frontach, dochodziły tylko niesprawdzone, ale bardzo nieprzyjemne wiadomości.

Noc z 2/3.09.1939 r. przeszła spokojnie.

Dnia 3.09.1939. piechota niemiecka ponowiła natarcie na całym odcinku i znów bezskutecznie. Podkreślić trzeba, że wspomniana grupa chłopów pod dwem inwalidami sierżanta otrzymała broń zdobytą na niemieckich kawalerzystach i walczyła w szeregach KD w dniach 2 i 3.09.1939. Około godz. 20 tegoż dnia (3.09.1939) nadesłany został nowy rozkaz dcy dywizji. Treść rozkazu:

– KD „Lampart” dnia 3.09.1939 począwszy od godz. 22 rozpocznie skryte wycofywanie się z dotychczas zajmowanych stanowisk. Po połączeniu plutonów w rejonie X przejść do rejonu Różan i pod wieczór dnia 4.09.1939 osiągnąć wieś Y położoną na wschodnim brzegu rz. Narew (ok. 5 km od m. Różan). W marszu ominąć m. Ostrołęka od strony zachodniej i przejść na wschodni brzeg rz. Narew w okolicy miejscowości Y. Według posiadanych wiadomości KD może podczas marszu napotkać oddziały piechoty niemieckiej zmot[oryzowane]. Do wskazanej miejscowości X (około Różan) zostanie przysłany oficer łącznikowy sztabu dywizji „Lampart”.

Wycofywanie odbyło się cicho i sprawnie, bez styczności z nplem. W nakazanym rejonie połączyły się wszystkie plutony. Przed KD marsz ok. 75 km.

Dnia 4.09.1939 w godzinach popołudniowych w rejonie przeprawy przez rz. Narew w dużej wsi Y cała KD została nagle ostrzelana z broni ręcznej z okien i zagród gospodarstw. Napad ten był dla KD dziwnym zaskoczeniem, wieś była uprzednio przez patrole własne dokładnie rozpoznana, które nie zauważyły nic podejrzanego, ludność poruszała się normalnie, żadnych oddziałów npla nie było. Natychmiastowa kontrakcja ze strony KD wyjaśniła sytuację – była to kolonia niemiecka. Strzelała V kolumna tj. właśnie niemiecka ludność tej kolonii. Do tego nie byliśmy przygotowani. Była to pierwsza szkoła kampanii 1939 r. Pod koniec akcji w omawianej niemieckiej kolonii, patrole własne doniosły, że przeprawę przez rz. Narew zajmuje kompania kolarzy niemieckich. Po wysłaniu meldunku rtm. S. Kowalewski powziął błyskawiczną decyzję: „całością KD w szyku pieszym natrzeć na kompanię kolarzy niemieckich”. (Do przeprawy ok. 1,5 km). Padły krótkie rozkazy, ułani rozgrzani walką z V kolumną rzucili się na przeprawę. Kompania niemieckich kolarzy, zajmująca przeprawę, została zaatakowana przez naszą KD – jak mówią kozacy – „z nalotu”.

Po krótkiej walce wręcz, na bagnety, kolarze niemieccy zostali porządnie przetrzepani i poczęli bez rowerów wycofywać się na zachód. Na domiar złego podczas ucieczki zostali zbombardowani przez własne lotnictwo. Byliśmy przekonani, że z tej kompanii mało kto został przy życiu.

W czasie potyczki naszej KD na przeprawie z niemieckimi kolarzami zaszedł ciekawy wypadek, którego w historii KD i dawnego szwadronu kaw. KOP „Olkieniki” pominąć nie można. Stosownie do podziału funkcji oficerskich w KD na dowódcę koniowodnych na stałe został wyznaczony por. Nieczyporowicz. W czasie likwidacji wspomnianej V kolumny niemieckiej koniowodni byli tuż przy nas i por. Nieczyporowicz również brał udział w likwidacji. Gdy zaś dca KD wydał rozkaz błyskawicznego natarcia na przeprawę rozpalony walką por. Nieczyporowicz pobiegł wraz z nacierającą KD pozostawiając koniowodów bez dcy. Ani rtm. Kowalewski, ani rtm. Suchorski tego nie zauważyli. Pozbawieni dcy koniowodni stali na miejscu oczekując na rozkazy, (oddaleni ok. 1,5 km od KD). W tym czasie do mp. koniowodów i to spieszonych zbliżały się jakieś oddziały piechoty niemieckiej. Byli już bardzo blisko, gdy padł rozkaz: „Koniowodni na mój rozkaz na koń i za mną galopem – marsz!”. Komendę objął luzak rtm. Kowalewskiego st. ułan [*Fryderyk*] Lempke³³ służby czynnej, polski Niemiec. Ku naszemu zdziwieniu ujrzeliśmy galopujących koniowodów, a po zatrzymaniu padła komenda baczność i meldunek:

– Panie rotmistrzu st. ułan Lempke melduje posłusznie, przyprowadziłem koniowodów, gdyż na starym miejscu już Niemcy.

Szukaliśmy wzrokiem por. Nieczyporowicza – stał w pobliżu nas z miną „oblanego sztubaka”, a w ręku trzymał niemiecki karabin z okrwawionym bagnetem. St. ułan Lempke został przedstawiony do odznaczenia orderem V M.

Dalszy marsz KD po wschodniej stronie rz. Narew odbył się znośnie. Dokuczało tylko nieznośnie niemieckie lotnictwo. W tym rejonie rzucał się już w oczy chaotyczny i nerwowy ruch oddziałów własnych, a zadawane pytania zostawały albo bez odpowiedzi, albo [*odpowiedzi*] były niejasne i niewesołe.

Wieczorem dnia 4.09.1939 r. KD „Lampart” osiągnęła nakazane mp. (ok. 5 km od m. Różan). W godzinach późnych wieczornych przyjechał oficer ze sztabu dywizji „Lampart”. Poinformował o sytuacji ogólnej i dywizji, i przekazał rozkaz dcy dyw. dla KD. Wiadomości o nplu: trzy lub cztery dywizje piechoty, dywizja pancerna i duża jednostka kawalerii działają na Ciechanów, Pułtusk, Maków i Różan. Położenie wojsk własnych w najbliższym rejonie:

³³ W maszynopisie było „Lemke”. Uł. Fryderyk Lempke, ur. 1916 r., przeniesiony macierzyście i służbowo 29 września 1938 r. z 10 Pułku Ułanów Litewskich z Białegostoku do szwadronu kawalerii KOP „Olkieniki”. Zobacz aneks końcowy.

nasza dywizja w rej. m. Ostrołęka (na południe). W m. Różan 41 DP. Na m. Różan spodziewane natarcie silnej piechoty i dyw. pancern[ej] oraz kawalerii niemieckiej. Zadanie dla KD „Lampart”: patrolowanie rz. Narew na odcinku 5 km od m. Różan do m. Ostrołęka. Początek dnia 5.09.1939. od godz. 6 do odwołani. Po wydaniu rozkazu oficer sztabu dywizji odjechał.

W wykonaniu tego rozkazu dwo KD „Lampart” podjęło decyzję: w dotychczasowym mp. pozostawić 2 plutony liniowe, pluton ckm, pluton łączn. i tabory, które cofnąć 5-6 km do tyłu. Na patrolowanie nakazanego odcinka na rz. Narew wysłać 2 plut. Rano dnia 5.09.1939 r. wysłane zostały plutony wchm. Butwiłowskiego i plut. Borkowskiego. Rozkaz dla plutonów: W miej. X i Y wysłać 8 patroli w sile sekcji każdy. Zadanie – patrolowanie brzegów rz. Narew (podano wg. mapy). Dcy plutonów pozostawią przy sobie po jednym ułanie z każdej sekcji jako gońców do przewiezienia meldunków. Służba do 20-ej. Meldunki do dotychczasowego mp. KD.

Dnia 5.09.1939 r. patrole wyruszyły o godz. 5. Pierwsze meldunki o stwierdzeniu czołgów npla po drugiej stronie rz. Narew napłynęły do mp. KD około godz. 16. W ciągu dnia 5.09.1939. od różnych oficerów, podoficerów, przechodzących oddziałów dowiedzieliśmy się o rozmiarach napaści wojsk niemieckich na całym terytorium państwa polskiego, i że WP stawia zacięty opór. Pod wieczór dnia 5.09.1939. przechodziły koło nas pułki 41 DP maszerujące na m. Różan. Wieczorem tegoż dnia nadszedł rozkaz dcy naszej dywizji, by ściągnąć patrole i całością KD przejść do m. X położonej na drodze m. Różan – Ostrów Maz[iecka] ok. 6-7 km od m. Różan. Przesunięcie KD wykonano w nocy z 5/6.09.1939 r. Od m. Różan słyszano już odgłosy prowadzonej tam walki, prawdopodobnie jeszcze po zach. stronie rz. Narew i m. Różan.

Rano dnia 6.09.1939. słychać było już silne odgłosy walki w samym m. Różan. W godzinach popołudniowych z rejonu Różan poczęły odchodzić oddziały tyłowe walczących wojsk, a około godz. 17 zaczęły wycofywać się w popłochu i oddziały liniowe. Odchodziły na kierunek Myszków i Brok. KD „Lampart” zajęła obronne stanowiska na skraju wsi X okraciem na szosie (m. Różan – Ostrów Maz.). O sytuacji jaką obserwowała KD wysyłano meldunki do swego dcy dyw. (samochodem). Około godz. 17.30 na odcinek obrony KD wyszły czołgi niemieckie przy silnym współdziałaniu lotnictwa. Czołgi niemieckie posuwały się bardzo odważnie i prawdopodobnie miały zamiar około m. X (odcinek obrony KD) przerwać drogę odwrotu cofającej się piechocie WP. W tym czasie przez ugrupowanie KD przechodziły działka ppanc. cofającej się piechoty. Na rozkaz dcy KD oficer dca działek zawrócił i zajął stanowiska. Czołgi niemieckie w tym czasie skręciły na południe i szły na

przecięcie drogi cofającej się piechoty (defilada wzdłuż ugrupowania KD), zorganizowanej obrony w m. X nie spodziewały się. Dca działek ppanc. bardzo spokojnie wyczekał na odpowiednią chwilę, poczym otworzył silny ogień ze wszystkich działek. Kilka czołgów stanęło w płomieniach, reszta zawróciła i pośpiesznie wycofała się w kier[unku] m. Różan. Dzielny oficer dca działek ppanc. odmówił pozostania przy KD, gdyż miał inny rozkaz. Z jakiego oddziału nie powiedział. Obowiązywała tajemnica, a podany pseudonim „Jeleń” czy „Żubr” nic nam nie mówił. Około godz. 19 zaczął się całkowity odwrót oddziałów polskich z pod m. Różan. KD Lampart żadnego rozkazu od swego dcy dyw. nie otrzymała, a pozostawać na dotychczasowym stanowisku nie było można. Wobec tego dwo KD postanowiło wycofywać się w kierunku na m. Wyszaków. Meldunek o wycofaniu KD i kierunek marszu został wysłany do dcy dywizji przez podoficera i ułana. Podczas dnia 6.09.1939 r. w KD było kilku rannych od bomb lotniczych i kilka zabitych koni. Około godz. 22 przybył z naszym gościem oficer sztabowy ze sztabu dyw. i wydał dla KD następujący rozkaz: „Dywizja maszeruje na kierunek m. Brok. KD ma w rejonie m. Obryte osłonić prawy bok maszerującej dywizji”. Oficer sztabu wg. mapy dokładnie określił miejsce. Na podanym odcinku trzymać się w miarę możliwości do świtu, poczym wycofywać się na m. Brok. Na pytanie gdzie są Niemcy, oficer sztabu odpowiedział: – Wszędzie. – I odjechał. Przyznać się muszę, że poczuliśmy się „niebardzo”, gdyż bardzo ciemna noc, nie widać szyi konia, na drogach masy wycofującej się piechoty i taborów oraz uciekinierów pieszo i różnymi pojazdami. Na linii rz. Narew i w terenie po stronie wschodniej (w danym wypadku po stronie naszej) łuny pożarów i odgłosy walki. Aby posuwać się naprzód trzeba jechać terenem, na pytania nikt nie odpowiada. Do miejsca wskazanego przez oficera sztabu ok. 9 km. Pomógł właśnie chłop polski, wzięty za przewodnika, prowadził „na nos” terenem. Przed nakazaną miejscowością pożegnał nas, polecał ratować swój dobytek i rodzinę. Nakazana miejscowość okazała się niedużą wioską, za którą przepływał jakiś potoczek w dole, a po drugiej stronie na wzgórzu rozsiadł się duży dwór polski z wieloma dużymi zabudowaniami dworskimi, gospodarczymi. Przez wieś i dwór potokiem szła wycofująca się piechota polska. Dca KD spieszył oddział w rejonie dworu, a sam z oficerami i plutonem osłony poszedł za zabudowania dworu, aby jakoś zapoznać teren i wybrać stanowiska. Przesuwanie się do przodu piechotą nawet tych 100-200 m było ciężkie, gdyż szło się pod prąd cofającej się piechoty polskiej. Na pytania i tu nikt nie odpowiadał. W pewnym momencie zdarzył się taki wypadek. Koło nas przesuwiał się chociaż w pośpiechu, ale jakoś inaczej niż inni zwarty oddział piechoty. Oświetliliśmy ich latarkami elektrycznymi, trafiliśmy na dcę, był to major w rozpiętym płaszczu, z pod którego widać było nowiutki mundur gabardynowy z wężykami. Fakt ten zadziwił nas, w takim mundurze

po 5-ciu dniach walki, ale mogło tak być. Zapytany major, czy daleko i gdzie są Niemcy odpowiedział: – Ooo daleko, koło Różany. – Cały ten oddział jakoś podpadł nam, gdyż był ubrany w nowiutkie mundury i płaszcze, robił wrażenie, że jeszcze nie brał udziału w walce, ale przecież wycofywał się właśnie z walki? Po przejściu tego oddziału, siłę którego oceniliśmy jako batalion, strumień cofających się wojsk polskich urwał się. Poszliśmy do przodu.

Za ostatnimi zabudowaniami dworskich budynków w odległości ok. 50 m, zauważyliśmy kontur jeszcze jednego budynku. Poszliśmy do tego budynku, była to waga wozowa dworska. Ciemność panowała w dalszym ciągu, nie widzieliśmy jeden drugiego. Dca KD zarządził odprawę, w tym właśnie budynku. Rozłożyliśmy mapy na podłodze (pluton ochrony podszedł trochę do przodu) i przy świetle latarek elektrycznych chcieliśmy rozpoznać teren. Był to już dzień 7.03.1939. godz. 1.30. W chwili, gdy jako tako zaczęliśmy się orientować na mapie, doszedł do nas głos od naszego ubezpieczenia: – Kto idzie? – Po chwili zagrał nasz rkm oraz przybiegł goniec z meldunkiem: – Od przodu Niemcy. – Wszyscy poderwali się na równe nogi i poczęliśmy wychodzić z budynekczku. Gdy byliśmy już na dworze padło kilkanaście suchych strzałów (rakietnice) i duży odcinek terenu został jasno oświetlony, a po chwili został otworzony po obiekcie dworu huraganowy ogień broni maszynowej i granatników. Cały dwór i wioska momentalnie stanęły w płomieniach. Teraz ujrzeliliśmy dosłownie fale nacierającej piechoty niemieckiej. Wraz z plutonem ochrony poczęliśmy wycofywać się spieszenie do koni. Zbiegaliśmy do potoczku w dół i to nas uchroniło od dotkliwych strat. Gdy dobiegliśmy do mostku na potoczku usłyszeliśmy mocny ogień od strony wsi (nasze tyły). Wycofujący się por. Nieczyporowicz z całością KD konie w rękę, trafił w dwa ognie. Jak się później okazało od tyłu nacierał ów „niby” polski batalion pod dowództwem majora ubranego w polski mundur gabardynowy z wężykami. Nasza KD nie mogła nawet rozwinąć się do walki. Sztuczki Niemców z przebieraniem się nie były nam jeszcze znane. Dzień 7.09.1939 r. godz. 1.50 stał się dla KD „Lampart” – maratonem. Zasadniczo KD jako taka przestała istnieć. Niespodziewany bardzo silny ogień, światło rakiet i pożaru sprawiły, że trzymane w rękę konie powyrywały się, a duża ich część poległa na miejscu. Z nadludzkim wysiłkiem część koni połapano i pozostała przy życiu KD wycofała się w ciemność poza strefę ognia. O świcie zdołano zebrać około 75 koni i 97 ułanów i podof. Zaginął por. Nieczyporowicz. Odchodziliśmy w kierunku na Wyszków popychani przez naciskające duże oddziały piechoty niemieckiej. Naszych taborów nie spotkaliśmy już do końca kampanii. Teraz trzeba było szukać własnej dywizji. Napotykanne oddziały własne żadnych wiadomości nie mogły nam udzielić. Nasza 33 DP była już za m. Wyszków

(dowiedzieliśmy się o tym później) po stronie pld.-zach. rz. Bug. Teraz już (godziny przedpołudniowe dnia 7.09.1939 r.) marsz w kierunku m. Wyszaków był rzeczywiście piekielny. Masy maszerujących w różnych kierunkach wojsk własnych i od czasu do czasu różne oddziały niemieckie, które dokładnie nierozpoznane wprowadzały wśród naszych oddziałów chaos i nawet czasem [panikę (?)]. W godzinach popołudniowych dnia 7.09.1939. przedzierając się na m. Wyszaków napotkaliśmy maszerującą w kierunku npla Mazowiecką Brygadę Kawalerii płk dypl. [Jana] Karcza. Brygada wyglądała doskonale. Z krótkich rozmów z kolegami wnioskowaliśmy, że nie była jeszcze w boju³⁴.

Noc z 7/8.09.1939. resztki KD „Lampart” spędziły w lesie w rejonie ok. 5 km od m. Brok. Łączności z dyw. własną żadnej.

Rano dnia 8.09.1939 r. napotkano w pobliżu m. Brok rozproszone oddziały naszej 33 DP. Oficer z jednego z pułków piechoty naszej dyw. poinformował nas, że nasze 33 i 41 DP w bitwie o m. Różan zostały właściwie rozbite. W każdej z tych dywizji pozostało po ok. 3-4 batalionów. Część piechoty dywizyjnej zbiera się około m. Brok. Postanowiliśmy jechać w tym kierunku. Około przeprawy przez rz. Bug w m. Brok napotkano jednego z dowódców pułków 33 DP, który organizował obronę przeprawy. Pułkownik ten (nazwiska nie pamiętam) potwierdził informację owego oficera i dodał, że resztki 33 DP są połączone z takimiż resztkami 41 DP i wchodzi teraz w skład grupy gen. [Wincentego] Kowalskiego³⁵ i będą użyte w akcji o m. Wyszaków. W czasie rozmowy z pułkownikiem nadeszły meldunki, że do m. Brok podchodzą oddziały wojsk niemieckich, czołgi od strony Różan i kawaleria z kierunku Ostrów Mazow. Na skutek stwarzającej się sytuacji około m. Brok pułkownik wydał rozkaz: „Połowa KD pomaszeruje natychmiast pln.-zach. brzegiem rz. Bug do m. Wyszaków i dołączy do dywizji, połowa druga pozostanie przy mnie”³⁶.

³⁴ Wnioski te były nieprawdziwe. 1 września 1939 roku Mazowiecka Brygada Kawalerii broniła odcinka rubieży w okolicach Chorzel i Krzynowłogi Małej, zabezpieczając skrzydło 20 Dywizji Piechoty. Zagrożona okrążeniem w nocy wycofała się na drugą linię obrony. 3 września brygadę zaatakowała niemiecka Dywizja Pancerna "Kempf" gen. mjr. Wenera Kempfa i 1 Brygada Kawalerii płk. Kurta Feldta. Po walkach pod Rostowem i Dobrzankowem została odrzucona na południe od Przasnysza. 7 września otrzymała rozkaz wycofania się za Bug przez wyznaczone przeprawy. Z niewiadomych przyczyn brygada skierowała się jednak na most w Wyszakowie.

³⁵ Grupą Operacyjną „Wyszaków” pod dowództwem gen. bryg. Wincenta Kowalskiego, która wycofała się na linię Bugu. 11 września 1939 r. jej jednostki rozkazem Naczelnego Wodza zasilily powstający Front Północny gen. dyw. Stefan Dęba-Biernackiego.

³⁶ Płk Zieleniewski zakwestionował prawdziwość opisanych przez rtm Suchorskiego wydarzeń z 8 września 1939 r. Według niego wszyscy pułkownicy i podpułkownicy artylerii i sztabu byli obecni w rejonie Łochowa. Z notatki dowódcy dywizji można było się domyślać, że okoliczności odłączenia się rtm. Suchorskiego od głównych sił kawalerii dywizyjnej w wyniku rozkazu „mitycznego pułkownika” były mocno podejrzane a sam autor szkicu zamaskował w ten sposób inne wydarzenia. Jednak należy pamiętać, że zarówno rtm. Suchorski, jak i płk Zieleniewski pisali wspomnienia sprzed 26-28 lat. Zob.: T. Zieleniewski, op. cit., s. 449.

Na rozmyślania nie było czasu, Niemcy rozpoczęli silne natarcie. Po krótkiej naradzie ustalono: rtm. Stanisław Kowalewski z plutonami ppor. Mormana, plut. Borkowskiego i Kota pomaszeruje na Wyszków. Rtm. Suchorski z plutonami ppor. Houwalta i wchm. Butwiłowskiego pozostanie z oddziałem broniącym przeprawy w m. Brok. Rtm. Kowalewski z ok. 40 ułanami odjechał, od tej chwili nie spotkałem go do końca kampanii i nie mam o nim żadnej wiadomości do dnia dzisiejszego. Już po wojnie opowiadał ppor. Henryk Morman, że trafili oni do zgrupowań walczących w m. Wyszków, ale dywizji nie odnaleźli, była ona już na płd.-wsch. brzegu rz. Bug. Oddział rtm. Kowalewskiego brał udział w walkach m. Wyszków, Łochów, Kałuszyn i dopiero w dn. 11.09.1939. ppor. Morman rozłączył się z oddziałem. Według opowiadania jednego ułana spotkanego w Łucku w dn. 17.09.1939. rtm. Kowalewski w dniu 11.09.1939. poniósł bardzo duże straty, a oddział jako taki przestał istnieć³⁷.

Oddział rtm. J. Suchorskiego brał krótko udział w bitwie o przeprawę w m. Brok, a około południa został wycofany z walki i otrzymał od swego pułkownika dcy obrony następujący rozkaz:

- 1) przewiduję, że przeprawy długo nie utrzymamy,
- 2) mam zamiar po wycofaniu przejść do rej. Sokołów Podlaski,
- 3) dopóki jeszcze przeprawa w naszym ręku wycofa pan swój oddział i rozpozna m. Sokołów Podlaski – wykonać.

Do pułkownika podbiegli gońcy, nie miał już czasu na szczegóły, machnął ręką w kierunku na przeprawę. Podjazd dotarł tegoż dnia pod wieczór do m. Sokołów Podl., który był jeszcze wolny od npla. Meldunki do m. Brok nie były już potrzebne, gdyż pod naciskiem dużych sił wojsk niemieckich został opuszczony, a oddziały broniące przeprawy podchodziły do m. Sokołów Podl.

Noc z 8/9.09.1939. spędzono w jakiejś wsi w pobliżu m. Sokołów Podl.

Dnia 9.09.1939. w godzinach przedpołudniowych na m. Sokołów Podl., w którym zgrupowała się duża ilość różnych wycofujących się z m. Wyszków i Brok oddziałów, oraz uciekającej ludności cywilnej, lotnictwo niemieckie dokonało masowego kilkugodzinnego nalotu. Bezbronne i niezorganizowane oddziały poniosły ciężkie straty. Z resztek KD 33 DP, znajdujących się pod dwem rtm. J. Suchorskiego, zginęło prawie 25% ułanów i 80% koni. Krótco po nalocie dołączył do rtm. Suchorskiego dca pocztu wchm. Wiszniewski z 10 ułanami na samochodach (2 osobowe i 3 ciężarowe). Był to oczywiście przypadek. Wchm.

³⁷ Oddział rtm. Kowalewskiego dołączył do swojej dywizji i pozostawał w jej składzie do momentu rozwiązania. Brał udział w walkach pod Łochowem 8 września i nacierał razem z dywizją na Włodawę 17 września. T. Zieleniewski, op. cit., s. 449.

Wiszniewski jeszcze w dniu 5.09.1939. z rej. m. Różan został wysłany jako konwój jeńców wojennych i teraz powracał, ale już bez koni, natomiast odnalazł oba samochody osobowe KD a 3 inne podporządkował sobie w drodze.

Stan części KD „Lampart” znajdującej się w dniu 9.09.1939. w m. Sokołów Podl. po niemieckim nalocie:

Oficerów – 2: rtm. Jarosław Suchorski i ppor. Ildefons Houwald

Podoficerów – 2: wchm. Wiszniewski i kapral Kuczyński

Ułanów – 27 z tymi, których przywiózł wchm. Wiszniewski

Koni – zdolnych do pracy – dosłownie kilka.

Uważać zatem można, że w dniach 9-11.09.1939 r. KD 33 DP kryptonim „Lampart” jako całość przestała istnieć. Losów oddziału rtm. Kowalewskiego po dniu 11.09.1939. po dziś dzień nie dało się ustalić, natomiast oddział rtm. Suchorskiego w składzie jak wyżej brał udział w kampanii do dn[ia] 6.10.1939 r. – ostatnie dwa tygodnie w GO Generała [Franciszka] Kleeberga.

Ponieważ jednak 2-ch oficerów, 2-ch podoficerów i 27 ułanów pochodzących ze szwadronu kawalerii KOP „Olkieniki” brało udział w kampanii 1939 roku od dnia 1.09.1939 do 6.10.1939, dlatego historię szwadronu kaw. KOP „Olkieniki” liczyć należy od daty powstania szwadronu tj. od 1925/26 r. do ostatniego dnia walki oddziału rtm. Jarosława Suchorskiego tj. do dnia 6.10.1939 r. (kapitulacja GO gen. Kleeberga³⁸ pod Wolą Gułowską i Kockiem).

Dzieje oddziału rtm. J. Suchorskiego od dn.10.09-6.10.1939.

Po nalocie niemieckiego lotnictwa w m. Sokołów Podl. i z powodu ogólnej sytuacji na frontach został wydany rozkaz (prawdopodobnie przez Nacz[elne] Dwo), by oddziały zdekompletowane czy odłączone od swoich jednostek kierować na wschód.

Otrzymałem rozkaz jazdy do m. Brześć n[ad] Bugiem. Teraz ruszyłem samochodami, przywiezionymi przez wchm. Wiszniewskiego. Podróż była bardzo utrudniona ze względu na stałe naloty lotnictwa niemieckiego i nieopisane zatłoczenie dróg uciekinierami i wojskiem.

³⁸ Grupa Operacyjna gen. bryg. Kleeberga od 28 września 1939 roku nosiła już nazwę Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod jego dowództwem. W wyniku rozkazu ze Sztabu Naczelnego Wodza z 9 września dowódca Okręgu Korpusu Nr IX Brześć gen. bryg. Franciszek Kleeberg rozpoczął, głównie na bazie ośrodków zapasowych 20 i 30 DP, organizowanie obrony Polesia na linii rzek Muchawiec – Prypeć, od Brześcia po wschodnią granicę państwa, ze stanowiskiem dowodzenia w Pińsku. Zadaniem „wojsk Obrony Polesia” było ubezpieczenie Frontu Północnego (odcinek Bugu od Brześcia do Hrubieszowa) przed głębokim obejściem od wschodu. Wypełniając je, podjęły walkę z nacierającym z północy niemieckim XIX Korpusem Pancernym (3 DPanc, 2 i 20 DPZmot oraz przydzielona do korpusu 10 DPanc). Zgrupowanie „Brześć” broniło 14-16 września twierdzy brzeskiej (w nocy 16/17 września wycofało się w kierunku Terespolu i straciło kontakt z resztą wojsk gen. Kleeberga), a zgrupowanie „Kobryń” 16-18 września walczyło na przedpolach Kobrynia.

Do m. Brześć n. Bugiem oddział przybył dnia 13.09.1939 r. Podobno w tym czasie kwaterował tam Wódz Naczelny. Po zgłoszeniu się w komendzie garnizonu kazano mi wraz z oddziałem czekać. Noc z 13/14.09.1939. oddział spędził w m. Brześć n. Bugiem przy samochodach.

Rano dnia 14.09.1939. otrzymałem rozkaz przemarszu do m. Łuck (na Wołyniu), gdzie zameldować się u gen. [Piotra] Skuratowicza³⁹. Wykorzystując piękną wrześniową pogodę i suchość dróg, jechałem drogami terenowymi. Do m. Łuck dotarłem dnia 15.09.1939. przed południem. Zameldowałem się w sztabie gen. Skuratowicza i otrzymałem rozkaz: „Zorganizować obronę przyczółka mostowego na rz. Styr na przedmieściu m. Łuck”.

W tym rejonie Polski panował jeszcze względny porządek, wojska niemieckie znajdowały się stosunkowo daleko, a naloty lotnictwa niemieckiego nie miały charakteru masowego. Natomiast wzmożła się fala uciekającej ludności cywilnej i transportów wojskowych, która sunęła bez przerwy piechotą i różnego rodzaju pojazdami do „riksz” włącznie. Fala ta przeszkadzała memu oddziałowi w organizowaniu stanowisk obronnych, a specjalnie w budowie zapór p[przeciw]czołgowych.

Na jako tako zorganizowanym przyczółku spędziłem dzień 16.09.1939. Pod wieczór dnia 17.09.1939. rozniosła się wiadomość, że wojska radzieckie przekroczyły nasze wschodnie granice.

Dnia 18.09.1939. rano zostałem wezwany do sztabu gen. Skuratowicza, gdzie sam generał wydał mi następujący rozkaz:

- 1) obronę przyczółka zdać kapitanowi Y,
- 2) z całością oddziału jak najszybciej jechać do m. Pińsk (stolica Polesia i baza wojskowa Polskiej Wojennej Marynarki Rzecznej⁴⁰),
- 3) Zadanie:
 - a) nawiązać łączność z garnizonem w m. Pińsk (łączn. telef[oniczna] już nie funkcjonowała),

³⁹ Gen. bryg. Piotr Skuratowicz (1891-1940), służył przed 1917 rokiem w armii carskiej, następnie w I Korpusie Polskim w Rosji, a po przedostaniu się przez Murmańsk do armii gen. Hallera we Francji powrócił z nią w czerwcu 1919 roku do kraju. W latach 1920-1922 był dowódcą 6 pułku strzelców, 1929-1932 dowódcą 10 pułku strzelców w Łańcucie, 1932-1937 dowódcą XII Brygady Kawalerii w Ostrołęce, 1937-1939 szefem Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1939 roku został mianowany generałem brygady. Podczas kampanii wrześniowej dowodził grupą „Dubno”. Po agresji radzieckiej 17 września 1939 roku i aneksji wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, zatrzymany przez NKWD i wywieziony do obozu w Starobielsku. W 1940 roku został zamordowany w siedzibie NKWD w Charkowie. 9 listopada 2007 roku Prezydent RP Lech Kaczyński awansował go pośmiertnie na stopień generała dywizji. T. Kryska-Karski, St. Żurkowski, op, cit, s. 165.

⁴⁰ Właściwa nazwa Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej, do 17 października 1931 roku Flotylla Pińska. Była to polska flotylla rzeczna wchodząca w skład Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym, stacjonująca w Pińsku na rzece Pynie. Flotylla operowała na tzw. „morzu pińskim” w dorzeczu Prypeci z głównymi rzekami: Prypeć, Pina, Strumień.

- b) stwierdzić czy na m. Pińsk maszerują wojska radzieckie i jakie ich zamiary i stosunek do WP. Unikać walki z wojskami radzieckimi,
- c) po zbadaniu sytuacji w m. Pińsk odszukać GO gen. Kleeberga, uzyskać od niego wiadomości i prosić, by stale utrzymywał łączność z m. Łuck,
- d) meldować przez gońca oficera lub podoficera samochodem. Po wykonaniu zadania wracać do m. Łuck.

Do m. Pińsk oddział wyruszył ok. godz. 10 dn. 18.09.1939. samochodami najkrótszą drogą. W drodze zdarzały się wypadki, że w niektórych wsiach poleskich i laskach ostrzeliwano oddział z broni ręcznej, byli to miejscowi dywersanci. Ostrzeliwanie to nie było silne i w skutkach nieszkodliwe dla oddziału. Do m. Pińsk oddział dotarł wieczorem dnia 18.09.1939. Miasto nie było jeszcze zajęte przez wojska radzieckie. Po zameldowaniu się w sztabie Marynarki Wojennej poinformowano mnie, że oddziały własne nawiązały styczność z przednimi oddziałami radzieckimi, które w dniu 20.09.[1939 r.] najdalej wkroczą do m. Pińsk. W myśl rozkazu (od kogo pochodził nie wiem) nie otwierać ognia do wojsk radzieckich, a na razie wycofywać się. Garnizon miejscowy rozpocznie wycofywanie już w dniu 19.09.[1939 r.] w ogólnym kierunku na m. Kobryń, gdzie znajduje się GO gen. Kleeberga.

Rano dnia 19.09.[1939 r.] wysłałem meldunek przez podoficera samochodem do m. Łuck, który prawdopodobnie do gen. Skuratowicza nie dotarł, a sam po odmeldowaniu się postanowiłem odszukać oddziały gen. Kleeberga. Z powodu małego zapasu benzyny nie mogłem wyjechać z m. Pińsk w dniu 19.09.[1939 r.]. Benzynę zdobyłem dopiero w nocy z 19/20.09.1939. od marynarzy w porcie wojskowym, a rano dn. 20.09.1939. wyjechałem. Wojska gen. Kleeberga znalazłem już pod wieczór tegoż dnia⁴¹. Podczas meldowania się u generała powiedział on, że do m. Łuck jechać już nie potrzebuję, gdyż gen. Skuratowicza tam już niema. Ja z oddziałem mam zameldować się u dcy Podlaskiej BK gen. [Ludwika] Kmicica-Skrzyńskiego.⁴²

⁴¹ Wskutek reorganizacji z 29 września w skład w skład SGO „Polesie” wchodziły: 50 Dywizja Piechoty „Brzoza” – dowódca płk Ottokar Brzoza-Brzezina, 60 Dywizja Piechoty „Kobryń” – dowódca płk Adam Epler, Dywizja Kawalerii „Zaza” – dowódca gen. bryg. Zygmunt Podhorski, 13 Eskadra Obserwacyjna, oddziały specjalne i służby, 30 września dołączyły jeszcze resztki 135 pp rez. Wszystkie jednostki miały niepełne stany liczebne. Liczebność całego zgrupowania wynosiła około 20 tys. ludzi. Oddziały te były zaprawione w bojach a ich żołnierze utrzymywali wysokie morale (w szczególności w 60 DP i Dywizja Kawalerii).

⁴² Podlaska Brygada Kawalerii pod dowództwem gen. bryg. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego wchodziła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. 12 września 1939 roku razem z Suwalską Brygadą Kawalerii utworzyła grupę gen. Zygmunta Podhorskiego. Następnie po wejściu do Domanowa została zaatakowana z dwóch stron przez niemieckie oddziały pancerne. Wytrzymała ten atak, a następnie zmniejszona do rozmiarów dwóch pułków ruszyła na północny-wschód do Białowieży. 16 września Brygada dotarła do Puszczy Białowieskiej a następnie ześrodkowała się w rejonie miasta Eliaszki. Następnie resztki jej oddziałów weszły w skład Dywizji Kawalerii „Zaza”. Ostatnie walki toczyły one z wojskami radzieckimi i niemieckimi w składzie SGO „Polesie”. Skapitulowały wraz z resztą zgrupowania 5 października.

Od dnia 21.09.1939. oddział został włączony do Podlaskiej BK i wzmocniony plutonem kawalerii (konno) pod dwem rtm. Jarosława Suchorskiego. Jako poczet dcy brygady gen. Kmicic-Skrzyńskiego, czy jako oddział ochrony sztabu gen. Kleeberga brał udział w walkach do dnia kapitulacji GO gen. Kleeberga tj. do dnia 6.10.1939 r⁴³. W ciągu tego okresu wyróżnił się por. Ildelfons Houwaldt i wchm. Wiszniewski.

Zaznaczyć musze, że GO gen. Kleeberga z wojskami radzieckimi nie walczyła⁴⁴.

Zamakając kronikę dziejów szwadronu kawalerii KOP „Olkieniki” podaje: w roku 1925/26 został zorganizowany i objął służbę na granicy litewskiej w m. Olkieniki, zakończył służbę na „Polu Chwały” pod wolą Gułowską i Kockiem dnia 6.10.1939 roku.

Uwagi ogólne

W tej części podejmuję próbę oceny oficerów, podoficerów i ułanów przede wszystkim szwadronu jako całości. Z konieczności będę musiał mówić i o całej kawalerii polskiej. Ocenę swoją przeprowadzam z pozycji młodszego liniowego oficera kawalerii, który poznał kawalerię polską w dwóch wojnach (1918-1920 i 1939) oraz przez długi okres służby podczas pokoju.

I. Ocena od powstania szwadronu do dnia 1.09.1939 r.

W części poprzedniej dałem już obraz szwadronu i jeszcze raz stwierdzam uczciwie, że był to szwadron bardzo bobry moralnie i pod względem przygotowania do liniowej służby wojennej. Na to, że takim właśnie był wpłynęły dwa zasadnicze czynniki:

⁴³ 3 października 1939 r. w m. Krzywdza oddział rtm. Suchorskiego wszedł w skład spieszonego Pułku Kawalerii „Bohdan”, jako oddział lotny na samochodach. J. Pomorski, op. cit., s. 60.

⁴⁴ Jest to stwierdzenie nieprawdziwe. Po agresji sowieckiej z 17 września 1939 roku gen. Kleeberg początkowo próbował wykonać rozkaz Naczelnego Wodza o przejściu polskich wojsk do Rumunii lub na Węgry i w tym celu wycofał swe oddziały w rejon Kowla, lecz 22 września, pozbawiony łączności z wyższymi dowództwami, zdecydował podjąć marsz z odsieczą dla okrajonej Warszawy. 27 września jego oddziały przeprawiły się przez Bug w rejonie Włodawy. 29-30 września stoczyły one zwycięskie walki z oddziałami sowieckimi pod Jabłonią i Milanowem. Wobec niedostatecznej ilości amunicji gen. Kleeberg postawił, jako zadanie wstępne, marsz na Dęblin w celu opanowania Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr 2 w Stawach koło Dęblina. 28 września do zgrupowania gen Kleeberga, które wówczas nosiło nazwę SGO „Polesie”, dotarła wiadomość o kapitulacji Warszawy. W związku z tym dowódca zdecydował przebijając się dalej na zachód i w oparciu o duże kompleksy leśne prowadzić działania partyzanckie. Od 2 października zgrupowanie toczyło walki w rejonie Kock – Radzyń – Łuków z niemieckim XIV Korpusem Zmotoryzowanym (13 DPZmot i 29 DPZmot). Ostatni bój stoczony został 5 października pod Wolą Gułowską, w jego wyniku Brygada Kawalerii „Edward” (resztki 3 Pułku Szwolężerów Mazowieckich, 1 Pułku Ułanów Krechowickich, 3 Pułku Strzelców Konnych, 4 Dywizjonu Artylerii Konnej i 11 szwadron pionierów) wyszła na tyły 29 DPZmot. Mimo taktycznego zwycięstwa gen. Kleeberg postanowił kapitulować wskutek wyczerpania się amunicji. Rokowania kapitulacyjne zostały nawiązane po południu 5 października, wymiana ognia trwała do godz. 1.00 w nocy 6 października, ok. 2.00 parlamentariusze polscy przekazali uzgodniony akt kapitulacji, o 10.00 6 października rozpoczęło się składanie broni. Przed złożeniem broni żołnierzom odczytano pożegnalny rozkaz gen. Franciszka Kleeberga.

a) dobór ułanów służby czynnej i dobre wychowanie i wyszkolenie ich w ciągu pierwszego roku służby przez 10 Pułk Ułanów Litewskich,

b) doskonały długoletni dowódca szwadronu (10 lat dowodzenia) rotmistrz, od 1936 r. major Stanisław Rusiecki. Wychował on kadrę swoich oficerów i podoficerów, nadał kierunek, zbudował nie tylko dobry szwadron, ale i mocną tradycję szwadronu. Ja i rotmistrz Stanisław Kowalewski przybyliśmy do szwadronu już „na gotowe i dobre”. Zadaniem naszym było kontynuować tradycję rotmistrza Stanisława Rusieckiego. Jestem przekonany, że tradycji szwadronu nie zawiedliśmy.

II. Ocena szwadronu od dnia 1.09.1939 r. jako KD i ocena działań w kampanii 1939 r.

Jak już uprzednio wspomniałem, ani ja, ani rtm. Kowalewski nie byliśmy zachwyceni planem „Mob.”, a to dlatego:

- 1) Szwadron przewidziany jako KD.
- 2) Uzupełnienie „mob.” szeregowych ułanów z rezerwy, którzy nie odbywali uprzednio służby w kawalerii KOP.
- 3) Uzupełnienie koni od chłopów z okolic Olkienik, które nie nadawały się pod ułana i to jeszcze do służby w polu.
- 4) Uzupełnienie taboru słabymi jednokonnymi wózkami wileńskimi.

Punkty 2, 3, 4 nie wymagają wyjaśnienia, natomiast pkt. 1 musi być omówiony. Dlaczego obawiano się służby w polu jako KD? Istniało wiele przyczyn. Omówię najważniejsze. W każdej armii w różnych rodzajach broni istnieje specyficzna rutyna bytu i pracy, a więc i wojowania, właściwa dla danego rodzaju broni. Nasza bogata w piękne tradycje rutyna kawaleryjska była przewodnikiem w służbie. Mieliśmy wszyscy szczerbłowo w górę i w dół swój „specyficzny spójnik i język”. Jednym słowem od góry do dołu i z dołu do góry znaleźliśmy się i rozumieli[śmy się] (mam na myśli pułk kawalerii, a nieraz i brygadę). Tego właśnie „spójnika i języka” kawaleryjskiego nie było w pracy już w czasie pokoju z dowódcami piechoty. My na dców piechoty patrzyliśmy „przymrużonym” okiem i wzajemnie. Służba w pułku kawalerii to służba w zgranej rodzinie, a służba w jednostce KD czyli w dywizji piechoty to służba u macochy.

Jak już wspomniałem oddziały KD były nowością i dla dców piechoty i dla nas kawalerzystów. Już podczas ćwiczeń i manewrów w czasie pokoju można było stwierdzić, że dcy dywizji piechoty i dcy piechoty dywizyjnej nie umieli właściwie użyć swojej KD. Dzieje KD 33 DP w kampanii 1939 potwierdziły nasze obawy.

Kampania 1939 roku z wiadomych przyczyn (walka WP przy swoich otwartych olbrzymich granicach z wielokrotną nowoczesną potęgą niemiecką, bez pomocy sojuszników)

miała specyficzny charakter, dlatego prawdopodobnie ani żołnierz szeregowy, ani dca na każdym szczeblu nie mogli wykazać swoich wartości właściwych. KD 33 DP nie stanowiła wyjątku, ale nawet w ramach wrześniowej kampanii mogła zrobić więcej i przetrwać dłużej, gdyby była właściwie użyta. Tak na przykład [1] Pułk Kawalerii KOP dowodzony przez naszego inspektora Półn[ocnej] Grupy [Kawalerii KOP], płk Kopcia bił się doskonale i długo przetrwał⁴⁵. W swoich wspomnieniach „Za Honor i Ojczyznę” generał Juliusz Rómmel⁴⁶ kilkakrotnie wspomina o tym pułku jak najlepiej. Na str. 182 pisze tak: „w ciągu dnia (9.09.1939) zameldował się jeszcze płk [Jerzy] Grobicki z Kresowej BK⁴⁷ oraz płk Kopeć z 1 Pułkiem KOP⁴⁸, który był w doskonałej formie”.

W tychże samych wspomnieniach generał kilkakrotnie wspomina 33 DP stwierdzając, że już w okresie 5-6.09.1939. w rej. Różan została rozbita. Przykład ze str. 184 – gen. Przedzimirski melduje gen. Rómmłowi: „Panie generale to co wiem od gen. Kowalskiego, to 41 DP przedstawia bardzo małą wartość i słabe siły, najwyżej trzech batalionów. Nie lepiej jest z 33 DP”. Dopiero ze wspomnień gen. Rómmła dowiedziałem się, że nasza 33 DP należała do Grupy gen. Kowalskiego, tego nam nie podał dca dywizji, podał tylko swój kryptonim „Lampart”. Jak można było w tych warunkach znaleźć dywizję? Nikt nie wiedział kto to jest „Żubr” czy „Lampart”.

Jedynym właściwym momentem odnośnie użycia przez dcę dywizji swojej KD była decyzja wysłania podjazdu na Myszyniec w dniu 1.09.1939 r. Natomiast obrona częściami KD przepraw na rz. Omulew na kilkukilometrowym odcinku udała się tylko dlatego, że na

⁴⁵ 1 Pułk Kawalerii KOP ppłk Feliksa Kopecia 13 września 1939 roku został przydzielony do Grupy Operacyjnej Kawalerii gen Andersa i wziął udział w natarciu na Mińsk Mazowiecki. Grupa wycofała się na Lubelszczyznę w rejon Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. 17 i 18 września w ramach reorganizacji Armii „Modlin” (Armia „Przedzimirskiego”) pułk podzielono na dwie części. Pierwsza – dwuszwadronowy dywizjon pod dowództwem mjr Błasińskiego włączono do Mazowieckiej Brygady Kawalerii. 23/24 września stoczył ciężkie walki o Suchowolę. Częściowo rozbity został odtworzony jako słaby pułk piechoty i dołączony do 41 DP rez. gen. Piekarskiego. Po walkach w okolicach Krasnobrodu skapitulował wraz z dywizją 26 września w Górecku Kościelnym. Druga część pułku kawalerii KOP wraz z dowódcą toczyła walki w Grupie Kawalerii gen. Andersa. Po jej rozproszeniu dołączyła do organizowanej z „rozbitków” Grupy „Chełm” płk dypl. Płonki. Wraz z nią weszła w skład zgrupowania „Czterech Pułkowników”. Ostatnią walkę stoczyła 29 września pod Dzwolą z niemieckim dywizjonem pancernym 27 DP. Po nieudanych próbach przebicia się nad San w kierunku na Węgry kapitulowała przed Armią Czerwoną 30 września na „honorowych warunkach”. Kapitulacja wchodziła w życie z dniem 1 października. Ostatecznie złożyła broń 2 października we wsi Bukowa pod Niskiem nad Sanem. Sowieci całe zgrupowanie płk dypl. Płonki przetransportowali do Biłgoraju. Oficerów odnaleziono na Listach Katyńskich. J. Pomorski. op. cit., s. 21-22.

⁴⁶ J. Rómmel, *Za honor i ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958.

⁴⁷ Gen. dyw. Juliusz Rómmel dowódca Armii „Łódź” 4 września 1939 r. zdjął z dowodzenia Kresową Brygadą Kawalerii płk dypl. Stefana Hanke-Kuleszę i mianował na to stanowisko płk dypl. Jerzego Grobickiego.

⁴⁸ 5 września 1 Pułk Kawalerii KOP dołączył do Kresowej Brygady Kawalerii w Armii „Łódź”. 13 września wraz z odejściem pułku ze składu Armii do GO gen. Andersa dotychczasowy przełożony gen. dyw. Juliusz Rómmel w specjalnym rozkazie odznaczył ppłk Feliksa Kopecia za wybitne zasługi na polu walki Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari IV klasy, przekazując do jego dyspozycji 10 Srebrnych Krzyży Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy dla najdzielniejszych żołnierzy tego pułku. J. Pomorski. op. cit., s. 21.

tych kierunkach działały słabe oddziały niemieckie. Przesunięcie KD w rej. Różan w dniu 6.09.1939. z nieokreślonym zadaniem nie dało nikomu nic. Natarcie grupki czołgów niemieckich zostało odparte ze stratami dla npla, ale nie przez KD a przez przypadkowo „zmobilizowany” cofający się oddział działek ppanc. piechoty. Nasza KD z czołgami nie miała czym walczyć.

Natomiast użycie KD w nocy z dnia 6/7.09.1939. jako osłony bocznej cofającej się dywizji – potwierdziło nasze obawy, odnośnie umiejętności wyższych dców piechoty użycia swojej KD. A może to były „odruchy rozpacz” i zatykanie dziury czym się da, spowodowane sytuacją, w której znalazł się sam dca dywizji? 33 DP w rej. Różan – Ostrów Mazow. – Wyszaków została rozbita, ale jej KD, gdyby nie zadanie nocne z 6/7.09.1939, mogłaby ponieść daleko mniejsze straty i jako całość dołączyć do innych DP np. do 1 DP Leg[ionów]⁴⁹ lub operujących w tych rejonach BK i wówczas mogłaby walczyć skuteczniej i dłużej.

Ocena moja wynika z ogólnego obrazu kampanii 1939 r., kampanii „specjalnej”, w której jak już mówiłem gubili się nawet „mocni ludzie”. Inaczej może by było, gdyby wojna ta miała charakter właściwy.

Na tle ciężkich dziejów KD można uchwycić piękne czyny kawaleryjskie. Do nich zaliczam:

- 1) błyskawiczną decyzję ppor. Henryka Mormana i huraganową, zwycięską szarżę jego plutonu w dniu 1.09.1939. na szwadron niemieckiej kawalerii.
- 2) nie można zapomnieć wspaniałej postawy kaprała zaw. Kuczyńskiego, który w dniu 2.09.1939. pod ogniem z broni pokładowej kilku samolotów niemieckich, spokojnie wziął rkm od ułana celowniczego. Ułanowi kazał stanąć w mocnym rozkroku i lekko się pochylić, poczym oparł rkm o ramiona i plecy ułana i przez dłuższy czas wypatrywał „natręta” i gdy ten dogodnie pikował – oddał skuteczną serię.
- 3) nie można pominąć czynu st. ułana Lempke, który w dniu 4.09.1939. samorzutnie objął dwo nad koniowodami KD i uratował ich od masakry, a KD od stania się przymusową

⁴⁹ 1 Dywizja Piechoty Legionów 7 września 1939 r. uczestniczyła w ciężkich walkach o Pułtusk i Gnojno. Miasto przechodziło z rąk do rąk. 5 Pułk Piechoty Legionów wyparł oddziały niemieckiej 11 DP spod Szydłówka, ale na odrzucenie Niemców za Narew pod Gnojnem nie starczyło już sił. Niemcy wsparci oddziałami 61 DP wyparli dywizję z miasta i zmusili do wycofania się z przyczółka za rzekę. Następnie do dywizji dotarł rozkaz do odwrotu na Bug. Pierwszy do odwrotu skierował się 5 Pułk Piechoty Legionów, a za nim reszta pododdziałów. W dniach 8-9 września broniła linii Bugu między Kamięńczykiem a Wyszkowem, gdzie skutecznie zlikwidowała kilka przyczółków niemieckich. W tym walkach wspomagały ją 98 Dywizjon Artylerii Ciężkiej i 61 Dywizjon Artylerii Lekkiej. 9 września kontratak jej oddziałów wyrzucił Niemców z przyczółka pod Brańszczykiem. Następnie wycofała się na Kałuszyn.

piechotę. Ciężar gatunkowy czynu st. ułana Lempke nabiera specjalnej wagi, gdy się uprzytomni, że był to chociaż polski, ale Niemiec.

Ocena ogólna:

Postawę dcy KD rotmistrza Stanisława Kowalewskiego oceniam bardzo wysoko. Bardzo wysoko oceniam postawę oficerów, podoficerów i ułanów KD ze specjalnym wyróżnieniem: ppor. Henryka Mormana, ppor. Ildefonsa Houwaldta, wchm. Wiszniewskiego, plut. Franciszka Kota, kaprała Kuczyńskiego i 95% ułanów.

Polscy ułani od szeregowego do rotmistrza włącznie wychowani byli w duchu tradycji sławnej kawalerii polskiej lat dawnych i zwycięskiej kawalerii polskiej z wojny 1918-1920, dlatego twardo stanęli do walki w dniu 1.09.1939 r. i obowiązek swój spełnili!

W latach 1930-1939 śledziłem rozwój wypadków w Europie a specjalnie w Niemczech oraz rozrastanie się nowoczesnej armii niemieckiej, dochodziłem do wniosku, że ewentualna wojna będzie miała inny charakter niż wojna 1914-1918-1920, i że w związku z tym, rola kawalerii zmniejsza się, ale byłem pewien co potwierdzam i dziś, że gdyby nie specyficzny charakter kampanii 1939 r. i gdyby kawaleria nasza przeszła pewną reorganizację w wyszkoleniu i uzbrojeniu, przy odpowiednim jej użyciu – spełniłaby niepoślednią rolę. Na potwierdzenie mego rozumowania przytoczę fakt użycia radzieckiej kawalerii w 1942 roku, a mianowicie: w chwili największego zagrożenia Moskwy, został rzucony na tyły wojsk niemieckich Konny Korpus generała [*Lwa Michajłowicza*] Dowatora⁵⁰, który swoim działaniem na tyłach wojsk niemieckich przyczynił się do faktu obronienia Moskwy. Faktem również historycznym jest, że w roku 1943 i 1944 Związek Radziecki zorganizował dużą ilość kawalerii na Donie i Kubaniu, która w walkach przebyła przestrzeń od Rostowa n. Donem do Berlina.

Kawaleria polska z przed 1939 r. potrzebowała reorganizacji uzbrojenia, ekwipunku i rzędu końskiego, stałaby się silniejsza ogniowo i lżejsza w ruchu. Tak się niestety nie stało. Jaką była, taką była, ale była wspaniała. Odrzucam i piętnuję plotki różnych nie poważnych ludzi, którzy, nie wiem dlaczego, starają się zniweczyć sławę i pełną chwałę kartę bojową długich wieków historii polskiej kawalerii. Odrzucam i legendy o „szarżach na czołgi”. Jako uczestnik, jako oficer liniowy w kampanii 1939 r. od dnia pierwszego do ostatniego stwierdzam – planowanych szarż na czołgi nie było. Były wypadki szarż na piechotę i kawalerię niemiecką, wszystkie udane, tak jak i były „akty rozpacz” przebijania się przez okrążenie czołgów, jak niektóre pułki Pomorskiej Brygady Kawalerii⁵¹. Nie była to szarża na

⁵⁰ Zob.: P. Fiodorow, *General Dowator*, Warszawa 1954.

⁵¹ Pomorska Brygada Kawalerii pod dowództwem płk Adama Zakrzewskiego wchodziła w skład Grupy Osłonowej „Czersk” gen. bryg. Stanisława Grzmota-Skotnickiego w Armii „Pomorze”. 1 września 1939 r. część

czołgi, a akt rozpaczy i honoru. Każdy ułan tej brygady wiedział, że lepiej przebić się, niż poddać się.

Treść

Część I. Dane ogólne dotyczące KOP.

Część II.

Rozdział A. Od powstania w rok 1925 do 1.09.1939 r⁵².

Rozdział B. Od 1.09.1939 do 6.10.1939 r. jako KD.

Szkic ten opracowałem z pamięci.

W szwadronie służyłem od 1935 r. jako oficer zaw. (zca dcy szwadronu i p. o. dcy szwadronu) do dnia 6.10.1939 r.

W opracowaniu dziejów szwadronu od dnia jego powstania do roku 1935 pomogli mi starsi podoficerowie tego szwadronu: wchm. Ludwik Niedziałkowski i wchm. Władysław Butwiłowski.

Dzieje Szwadronu jako KD od dnia 1.09.1939 do 6.10.1939 r. odtworzyłem przy pomocy ww. podoficerów i ppor. rez. Ildefonsa Houwaldta, który był oficerem rez. szwadronu i odbył kampanię 1939 roku w KD, jako dowódca plutonu liniowego.

inż. rtm. Jarosław Suchorski

Swarzędz, ul. Kościuszki nr 1.

18 Pułku Ułanów Pomorskich przeprowadziła pod Krojantami szarżę na odpoczywający około 800-osobowy oddział wojska z niemieckiej 2 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej gen. por. Paula Badera. Niemcy ponieśli ciężkie straty, całkowitego rozbicia uniknęli jednak dzięki ogniewi broni maszynowej samochodów pancernych ubezpieczających ich postój z pobliskiego lasu. Natomiast 16 Pułk Ułanów Wielkopolskich po dramatycznej walce pod Bukowcem został całkowicie rozбит. 18. Pułk Ułanów Pomorskich został rozbit podczas przebijania się ku Wiśle. Pozostałe oddziały Pomorskiej Brygady Kawalerii, które zdołały wyrwać się z Borów Tucholskich, utworzyły improwizowany oddział i weszły 5 września w skład Grupy Operacyjnej gen. bryg. Juliusza Drapelli. Resztki brygady 9 września brały udział wraz z Podolską Brygadą Kawalerii w bitwie nad Bzurą. Następnie przebiła się przez Bzurę do Puszczy Kampinoskiej i wraz z Wielkopolską Brygadą Kawalerii i Podolską Brygadą Kawalerii weszła w skład Zbiorczej Brygady Kawalerii gen. bryg. Romana Abrahama, z którą przebijala się przez Palmiry do Warszawy. Do stolicy weszła 20 września i brała udział w jej obronie aż do kapitulacji 28 września.

⁵² Błąd autora przy układaniu spisu treści. Datą graniczną pomiędzy rozdziałem „A” i „B” jest 23.08.1939 r. – ogłoszenie mobilizacji.

Aneks. Kontyngent ułanów 10 Pułku Ułanów Litewskich przeniesionych do szwadronu kawalerii KOP „Olkieniki” w 1938 roku.

Org.: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta 10 Pułku Ułanów Litewskich, Rozkaz dzienny nr 199 na dzień 29 września 1939 r. (pisany na maszynie).

Regestr: Lista 72 ułanów wymienionych z imienia i nazwiska, którzy po pierwszym roku służby w 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku zostali przydzieleni macierzyście i służbowo, jako uzupełnienie do 19 szwadronu KOP „Olkieniki” w miejscowości o tej samej nazwie przy granicy polsko-litewskiej (pow. Wilno – Troki, woj. wileńskie). Wszyscy żołnierze brali udział w kampanii wrześniowej 1939 roku w szwadronie kawalerii dywizyjnej rtm. Stanisława Mariana Kowalewskiego w składzie 33 Dywizji Piechoty Rezerwowej.

Tytuł: Rozkaz Nr 199 na dzień 29 września 1938 roku.

Personalne.

4. Przeniesienia do KOP.

Z dniem 29.IX. b. r. zostali przeniesi[eni] macierzyście i służbowo do szwadr[onu] kaw[alerii] KOP „Olkieniki” niżej wymienieni szereg[owi] roczn[nika] pob[orowego] 1916:

- | | |
|---------------------------------|--------------------------------|
| 1. st. uł. Kozłowski Czesław | 15. uł. Owczarczuk Stanisł[aw] |
| 2. Tyras Tadeusz | 16. uł. Janiczek Stefan |
| 3. uł. Rudak Aleksander | 17. uł. Paduk Roman |
| 4. uł. Czackowski Edward | 18. uł. Perkowski Henryk |
| 5. uł. Błoch Adam | 19. uł. Ojdana Henryk |
| 6. uł. Jasiak Stanisław | 20. uł. Grabowski Czesław |
| 7. uł. Sztenberk Frydzyk | 21. uł. Głaszcz Józef |
| 8. uł. Kazimierzak Stanisł[aw] | 22. uł. Kamiński Antoni |
| 9. uł. Lempke Fryderyk | 23. uł. Wolenweber Herbert |
| 10. uł. Nogal Czesław | 24. uł. Dakowicz Jan |
| 11. uł. Bulik Zygmunt | 25. uł. Małolepszy Antoni |
| 12. uł. Dziejma Józef | 26. uł. Derejczyk Antoni |
| 13. uł. Klimczyk Antoni | 27. uł. Kowalczyk Józef |
| 14. uł. Kaczorowski Władysł[aw] | 28. uł. Leśniewski Stanisław |

- | | |
|--|--|
| 29. uł. Mogilnicki Piotr | 61. uł. Batorowicz Czesław |
| 30. uł. Ozlański Józef | 62. uł. Janke Ernest |
| 31. uł. Siuchno Bolesław | 63. uł. Kadłubowski Jan |
| 32. uł. Sawicki Mieczysław | 64. uł. Lampa Józef |
| 33. uł. Filak Franciszek ⁵³ | 65. uł. Oblacewicz Józef |
| 34. uł. Schoenfeld Ferdynand | 66. uł. Rog[al]ski ⁵⁴ Stanisław |
| 35. uł. Smolewski Mikołaj | 67. uł. Siemieńczuk Jan |
| 36. uł. Weschler Emil | 68. uł. Szkudlarek Feliks |
| 37. st. uł. Moszczyński Roman | 69. uł. Osiński Władysław |
| 38. uł. Krawczyk Bronisław | 70. uł. Sawicki Adolf |
| 39. st. uł. Chrustowski Józef | 71. uł. Stoyke Herst |
| 40. uł. Knap Stanisław | 72. uł. Folta Leon. |
| 41. uł. Dzienisiewicz Stanisł[aw] | |
| 42. uł. Kazimierzak Waclaw | |
| 43. uł. Wyrozembski Stefan | |
| 44. uł. Sokólski Antoni | |
| 45. uł. Reluga Stefan | |
| 46. uł. Szajko Stanisław | |
| 47. uł. Bigalko Otto | |
| 48. uł. Jakubowski Antoni | |
| 49. uł. Kapusta Jan | |
| 50. uł. Malwiński Edward | |
| 51. st. uł. Długolecki Marian | |
| 52. uł. Wyszomirski Jan | |
| 53. uł. Komorowski Jan | |
| 54. uł. Kolendo Władysław | |
| 55. uł. Cichoński Jan | |
| 56. uł. Krawczyk Antoni | |
| 57. uł. Wilkowski Zygmunt | |
| 58. uł. Kirsz Adolf | |
| 59. uł. Andrzejczak Felicjan | |
| 60. uł. Kawałko Adolf | |

⁵³ W dokumencie pierwsza litera nazwiska „E” przebita klawiszem maszyny na „F”.

⁵⁴ W nazwisku miejsce nieczytelne o szerokości dwóch liter. 12.XII.1937 roku został zaprzysiężony ułan Rogalski Stanisław z rocznika poborowego 1916.